CHŁOPI i PAŃSTWO

Rok III Nr 10 (106)
WARSZAWA
6 marca
1949 r.
Cena 5 zł

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

FRANCISZEK TLAGA

Wielkie i odpowiedzialne zadania

gminnych spółdzielni rolniczych

Akcja „H", to przede wszystkim egzamin sprawności dla aparatu spółdzielczego. Spółdzielnia gminna musi rozwinąć szeroką współpracę z chłopem na odcinku zaopatrywania gospodarstw w paszę, nasiona, nawozy sztuczne, oraz narzędzia i maszyny. To wreszcie wielka akcja zakupu — kontraktowania żywca i ziemiopłodów.

Rzecz jasna, żeby te wielkie zadania zostały wykonane, muszą przede wszystkim sprawnie pracować i po obywatelsku podchodzić do sprawy pracownicy spółdzielczy. Pracownicy spółdzielni w codziennej pracy przy kontraktacji i skupie żywca mają najlepszą sposobnośó omówić wprost z rolnikiem wszystkie zagadnienia, które wnosi akcja „H".

A poza tym — przykład jest najlepszą szkołą. Na konkretnych sprawach łatwo przekonać o korzyściach z ubezpieczenia od wypadku trzody chlewnej. Na konkretnych sprawach łatwo przekonać o konieczności masowych szczepień ochronnych i o konieczności meldowania o chorobach. Na wielu przykładach łatwo wskazać, że interes chłopa powiększony w swej masowości miliony razy — jest interesem Państwa. Spółdzielnia ma rozproszone wysiłki chłopów wiązać w celową i planową akcję gospodarczą. Spółdzielnia do rozrzuconych gospodarstw chłopskich musi doprowadzić wszystkie artykuły przemysłowe.

Wiele spółdzielni gminnych dotychczas wydatnie zaopatruje i pomaga chłopu w pracy, ale postawione przez Rząd zadanie podniesienia hodowli jest wielkie i wymaga wielkiej i wytężonej pracy.

Obok zadań gospodarczych spółdzielnia winna przekonać rolnika, jakie korzyści odniesie rolnik z pomocy rządowej przy zwiększeniu hodowli, szczerze i bezpośrednio wyjaśnić rolnikom korzyści z uregulowania i ustalenia cen. Chłopi już od dawna walczyli z wyzyskiem i poniewieraniem ich przez pośredników - rzeźników. Sprawiedliwe, przystępne i zrozumiałe dla każdego obliczenie należności, życzliwe podejście do chłopa, to warunek zdobycia sobie zaufania u chłopa, to warunek rozwinięcia owocnej pracy przez spółdzielnie. Małomiasteczkową sztywnośó, szorstkość, a nieraz i pańskość i wyniosłość w odnoszeniu się do chłopa czas przepędzić ze spółdzielni.

Wobec nierównych urodzajów ziemniaków i siana wielu drobnych rolników stoi wobec zagadnienia braku pasz. Pierwszym obowiązkiem spółdzielni w tych warunkach jest dostarczyć rolnikowi paszy z okolic, w których jest jej nadmiar. Każdy wagon siana, wytłoków lub innych pasz ułatwia chłopu uporanie się z biedą ułatwia przezimowanie inwentarza. Rola gminnych spółdzielni, to przede wszystkim współdziałanie nad podniesieniem plonów i korzyści z rolnictwa. My, rolnicy, czekamy na dostawę pasz treściwych, w pierwszym rzędzie dla okolic, gdzie ich brakuje.

Domagamy się od spółdzielni racjonalnych mieszanek treściwych, bo rozumiemy korzyści, jakie otrzymujemy przez dostosowanie paszy do potrzeb danego zwierzęcia. Rozumiemy, że krowie na mleko, świni na opas, koniom na siłę, młodzieży na wzrost musimy dobierać właściwe pasze. Mieszanki takie powinny zawierać sole mineralne, witaminy i inne drobne, ale potrzebne składniki.

Nie możemy zrozumieć, dlaczego nie można dostać w spółdzielni mączek mięsno-kostnych, mączek z krwi, soli mineralnych, a nawet w czasie sianokosów trudno było spotkać zwykłą szarą sól w spółdzielni.

Te dziedziny wołają głośno o usprawnienie i uzdrowienie. Fachowy aparat spółdzielczy musi współdziałać przy zwiększaniu wydajności i opłacalności, musi być pionierem i w pierwszym rzędzie kroczyć po drodze racjonalizcji i postępu. Na wiosnę podejmujemy pracę nad powiększeniem obszaru i wydajności plonu roślin pastewnych. W tej dziedzinie mamy wielkie możliwości — nasze plony z łąk i pastwisk można śmiało podwoić.

Czas najwyższy, by spółdzielnia podjęła starania o odpowiednie nasiona pastewne. Nie może brakowaó w spółdzielni dobrych nasion motylkowych, okopowych i traw. Nie wolno dopuścić do tego, żeby dobre, przemyślane zamiary rolnika — zasiania lucerny, łubinu słodkiego, traw, końskiego zębu, czy słonecznika zostały przez niedbalstwo spółdzielni przekreślone.

Dla zwiększenia plonów na łąkach i pastwiskach konieczne są odpowiednie nawozy sztuczne, oraz odpowiednie narzędzia uprawowe. Ośrodek maszynowy ma wdzięczne zadanie! Komplet narzędzi do uprawy łąk, to pilny obowiązek w akcji „H". Mądre zastosowanie nawozów i umiejętne użycie narzędzi uprawowych, to ulżenie w pracy ludzkiej, a jednocześnie podniesienie plonów.

Dźwignięcie na wyższy szczebel gospodarki hodowlanej zależy od wielu trybów w maszynie gospodarczej, a trybem, który przede wszystkim powinien sprawnie pracować winna być spółdzielnia gminna.

Wierzymy, że reorganizacja zarządów P. Z. G. S. i gminnych spółdzielni pójdzie w kierunku usprawnienia pracy, by dobrze i fachowo wypełnić zaszczytną służbę dla dobra mało i średniorolnego chłopa, a tym samym dla dobra i wzbogacenia państwa ludowego.

Rząd francuski nie zezwala

na powrót Polaków do kraju

Rządząca przed wojną „sanacja" i ustrój kapitalistyczny nie był zdolny rozwiązać zagadnienia bezrobocia. Dlatego też dziesiątki tysięcy biedoty ze wsi i miast musiały wyjeżdżać za granicę, nie mogąc znaleźć pracy i chleba w kraju. Tysiące robotników wyjechały również do Francji.

Dziś ci ludzie chcą wracać do kraju. Wiedzą oni o tym, że państwo polskie o nowym ludowym ustroju nie tylko że nie odczuwa nadmiaru rąk roboczych, ale wprost przeciwnie — otwarło szeroko wrota dla wszystkich Polaków, tułających się po świecie.

Ale oto niepokojące wieści nadeszły z Francji. Mianowicie władze francuskie odmówiły podpisania nowej umowy repatriacyjnej z Polską. W ten sposób tysiące robotników polskich, pragnących powrócić do Ojczyzny, przez policyjne zakazy władz francuskich zostały pozbawione tej możliwości.

W związku z tą wiadomością, która poruszyła i oburzyła całe społeczeństwo polskie, sekretarz naczelny NKW PSL Kazimierz Banach zamieścił w „Gazecie Ludowej" artykuł, z którego drukujemy poniższy fragment.

Postępowanie rządu francuskiego w stosunku do Polaków we Francji wywołuje w nas zdumienie i głębokie oburzenie. Naród polski pamięta doskonale wkład polskich robotników i chłopów we francuską gospodarkę narodową po pierwszej wojnie światowej. Naród polski pamięta doskonale ofiarne boje żołnierza polskiego, zasłaniającego odwrót dywizji francuskich w ostatniej wojnie.

Naród polski, a także i naród francuski pamięta ofiarny wkład Polaków we Francji, do francuskiego Ruchu Oporu w walce z najeźdźcą hitlerowskim, depczącym wolną ziemię Francuzów.

Ziemia francuska obficie jest zroszona krwią i potem żołnierza, robotnika i chłopa polskiego. Pamięta o tym francuski świat pracy, który widział w robotnikach polskich wiernych towarzyszy w walce z ustrojem kapitalistycznym, chronionym i osłanianym przez policję Mocha.

Rząd francuski, wysługując się reakcji, kapitalistom, podżegaczom wojennym, przechodzi do porządku dziennego nad tymi prawdami, stosując brutalne zarządzenia do robotników polskich, zatrzymując wielu z nich w aresztach i sądząc tylko za to, że solidaryzują się z braćmi Francuzami w ich walce o sprawiedliwość. Dziś krępuje ich wolę i pragnie ich siłą zatrzymać jako najemników wyzyskiwanych i pomiatanych.

Reakcyjny rząd francuski, powolny rozporządzeniom twórców planu Marschalla, wbrew sympatii, jaka istnieje między francuskim i polskim światem pracy, usiłuje swymi zarządzeniami kopać przepaść między społeczeństwem Polski a społeczeństwem Francji, mimo, że historia obu narodów bardzo często wspólnie się splatała nićmi sympatii i przelewanej krwi za jedną sprawę. I dziś, mimo polityki rządów trzeciej siły we Francji, masy pracujące obu naszych narodów jeszcze bardziej zacieśnią węzły solidarności w obronie pokoju i sprawiedliwości.

Masy pracujące obu narodów nie zapomną wspólnych ofiar i wspólnej walki — i zgodnie potępią bezprawne zarządzenia obecnych władz francuskich i ich szykany w stosunku do robotników polskich.

Naród polski popiera w całej pełni stanowisko naszego rządu, domagającego się od władz francuskich zmiany postępowania w stosunku do Polaków, pragnących powrócić do kraju.

O pokój w rejonie Bałtyku

W ub. tygodniu odbyły się pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie narady, w których uczestniczyli: poseł R. P. w Sztokholmie min. Czesław Bobrowski, poseł R. P. w Kopenhadze min. Stanisław Kelles - Kraus, poseł R. P. w Oslo min. Józef Giebułtowicz oraz poseł R. P. w Helsinkach min. Jan Wasilewski. Przedmiotem narad były poczynania kół imperialistycznych, zmierzających do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę montowanego obecnie agresywnego paktu północnoatlantyckiego.

Polska zainteresowana jest w sposób jak najistotniejszy, aby basen morza Bałtyckiego i jego sąsiadów nie stał się terenem imperialistycznych machinacyj, mogących zagrozić pokojowej współpracy państw bałtyckich.

Podczas narad ministra Spraw Zagranicznych z przedstawicielami R. P. w krajach skandynawskich omówione zostały sprawy związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedzkiej wszystkich tych krajów.

Państwowe Gospodarstwa Rolne

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na jednym ze swych ostatnich posiedzeń powziął uchwałę w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą: Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dotychczas — jak wiadomo — istniały trzy odrębne działy gospodarki państwowej w zakresie rolnictwa: Państwowe Nieruchomości Ziemskie (gospodarstwa rolne), Państwowe Zakłady Hodowli Koni i Państwowe Zakłady Hodowli Roślin. Obecnie te trzy odrębne przedsiębiorstwa zostaną połączone pod jednym zarządem co przyczyni się do potanienia i usprawnienia państwowej administracji rolnej.

Mówiąc o powyższych zmianach organizacyjnych, wiceminister Rolnictwa i R.R. St. Tkaczow w udzielonym wywiadzie prasowym stwierdził, że głównym zadaniem dobrze prowadzonych gospodarstw jest, aby gospodarstwa te stały się wzorem socjalistycznej gospodarki na roli. Przez zastosowanie najnowszych zdobyczy nauki i techniki, będą one pokazywać chłopom sposoby racjonalnej gospodarki rolnej, wykazując wyższośó gospodarki zespołowej nad indywidualną. Ponadto państwowe gospodarstwa rolne rozszerzą zaopatrywanie gospodarstw chłopskich w materiał hodowlany i w nasiona siewne,

W tym roku przewiduje się znaczne powiększenie pogłowia zwierząt we wszystkich gospodarstwach rolnych. I tak: ilość koni wzrośnie z 66.000 sztuk do 85.000 sztuk, bydła ogółem z 90.000 do 119.000, krów mlecznych z 42.000 do 60.000, trzody chlewnej z 59.000 do 171.000, macior z 8.500 do 88.000 sztuk.

Gospodarstwa państwowe staną się w tym roku poważnym dostawcą artykułów hodowlanych na rynek krajowy i przyczynią się w dużym stopniu do wyrównania istniejących niedoborów mięsa tłuszczu i mleka. Zwiększony w tym roku tucz zwierząt pozwoli państwowym gospodarstwom rolnym dostarczyć w ciągu roku na rynek 150.000 tuczników, 10.000 opasów, 20.000 owiec rzeźnych, 30.000 sztuk drobiu tuczonego i około 70.000 litrów mleka.

Rok pracy „Służby Polsce"

Powszechna organizacja młodzieży „Służba Polsce" obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia. Czyniąc przy tej okazji bilans prac i osiągnięć, trzeba stwierdzić, że „Służba Polsce" całkowicie zdała egzamin.

Po pierwsze dlatego, że w szeregach „Służby Polsce" dziesiątki tysięcy młodzieży chłopskiej i robotniczej przeszło szkołę wychowania obywatelskiego w duchu Polski Ludowej.

Po drugie dlatego, że młodzież ta wykonała ogromną, pożyteczną i konkretną pracę, której wartość i znaczenie tworzyć będzie nowe możliwości dla rozwoju naszej gospodarki narodowej.

I wreszcie dlatego, że kilkanaście tysięcy tej młodzieży otrzymało możliwość nauki fachowej, przez skierowanie jej do szkół zawodowych.

Wśród konkretnych prac, wykonanych przez młodzież „Służba Polsce" jest szereg prac, które mają dużą i trwałą wartość. W Warszawie kilka brygad pracowało przy trasie W—Z i przy poszerzaniu ul .Marszałkowskiej. Na Śląsku brygady „SP" budowały linię kolejową, która służyć będzie do przewozu piasku z pustyni Błędowskiej do zamulania nieużytecznych kopalni. W Szczecinie porządkowano tereny portowe oraz prowadzono rozbudowę węzła kolejowego i urządzeń przeładunkowych w porcie. Pomiędzy Gdynią i Gdańskiem poszerzono szosę łączącą oba porty.

Już tych kilka wymienionych przykładów świadczy, że młodzież nie marnowała czasu w szeregach „Służby Polsce".

Z życia naszego Stronnictwa

Zacieśnia się współpraca między PSL i SL woj. krakowskiego

Po konferencji wojewódzkiej działaczy PSL i SL przystąpiono do organizowania powiatowych i gminnych narad działaczy obu stronnictw. Zebrania takie odbyły się dnia 14 lutego w powiatach limanowskim i nowosądeckim a 16 lutego w powiatach bocheńskim, brzeskim, dąbrowskim i tarnowskim.

Wszędzie wygłaszane były referaty naświetlające przeszłość ruchu ludowego oraz omawiające metody i formy współdziałania pomiędzy PSL i SL przed połączeniem obu stronnictw.

Referaty wygłosili: w Limanowej — Leś (PSL) i Klimaszewski (SL), w N. Sączu — Olszyński (PSL) i Makiełło (SL), w Bochni — Chrzan (PSL) i Makiełło (SL), w Brzesku — Schneider (PSL) i Rubiński (SL), w Tarnowie — Olszyński (PSL) i Klimaszewski (SL), w Dąbrowie Tarnowskiej — Cygan (PSL) i Nesterski (SL).

Dyskusja, jaka rozwijała się na zebraniach, świadczy, że we wszystkich powiatach członkowie obu Stronnictw usilnie dążą do pogłębienia współpracy, prowadzącej do zjednoczenia obu nurtów Ruchu Ludowego. Okazuje się również, że chłopi w województwie krakowskim rozumieją konieczność przebudowy struktury rolnej, gdyż przy postępie rolnictwa w innych krajach, a w szczególności przy zachodzących u nas przemianach społeczno - gospodarczych wieś polska nie może pozostać w tyle.

Pomiędzy chłopami mało i średniorolnymi w województwie krakowskim nie ma różnic, bo jedni i drudzy przez dziesiątki lat walczyli z krzywdą społeczną — dlatego chcieliby oni, aby jak najrychlej powstało jedno Stronnictwo chłopskie, któreby przede wszystkim im służyło.

Wiele uwagi poświęcono też sprawie zwalczania wrogiej propagandy na wsi. Żywo dyskutowana była również akcja „H", przy czym postanowiono poprzeć ją na całej linii i włączyć do niej cały aparat organizacyjny obu Stronnictw.

Do końca bieżącego miesiąca wspólne konferencje PSL i SL odbędą się w pozostałych powiatach województwa krakowskiego, a w marcu odbędą się konferencje gminne obu Stronnictw na terenie całego województwa krakowskiego.

(k. j.)

Powiatowy zjazd PSL w Lidzbarku

Dnia 20 lutego odbył się w Lidzbarku (woj. olsztyńskie) statutowy zjazd powiatowy PSL z udziałem kilkudziesięciu delegatów z terenu powiatu. Ponadto w zjeździe wzięli udział delegaci NKW PSL z Warszawy kol. Winkowski i red. Wasilewski oraz prezes Zarządu Wojewódzkiego w Olsztynie poseł Witos. Obrady Zjazdu zagaił wiceprezes Zarządu Powiatowego kol. Józef Stachowicz, a następnie wybrano jednogłośnie na przewodniczącego Zjazdu posła Witosa oraz wybrano prezydium honorowe Zjazdu w skład którego weszli kol. kol. Winkowski, red. Wasilewski, inż. Stolarczyk, Goniula, Ślusarczyk, Podkowiak i Mizor.

W imieniu Zarządu Powiatowego SL powitał zjazd dyr. Mesodaj.

Referat polityczny wygłosił delegat NKW PSL kol. Winkowski. Referent omówił bieżące zagadnienia polityki wewnętrznej i międzynarodowej, podkreślając znaczenie sojuszów Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej w rozgrywającej się obecnie w świecie walce o pokój oraz znaczenie sojuszu mało i średniorolnego chłopa i robotnika w walce o zrealizowanie ustroju pełnej sprawiedliwości społecznej w Polsce.

Następnie red. Wasilewski omówił znaczenie prasy w pracach organizacyjnych PSL. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył sekretarz powiatowy kol. Karnat.

Nad referatami i sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali kol. kol. Goniula, Podkowiak, Borówka, Soter, Klujsza i inni. Podsumował dyskusję poseł Witos. Po dyskusji wybrano nowy Zarząd Powiatowy PSL z ob. Józefem Stachowiczem z Różanki na czele.

Na zakończenie Zjazdu przyjęto jednomyślnie rezolucję wyrażającą całkowite zaufanie dla władz naczelnych Stronnictwa i ich polityki, zmierzającej do zjednoczenia ruchu ludowego i realizującej sojusz chłopsko-robotniczy.

Uchwalono również jednomyślnie rezolucję w sprawie akcji hodowlanej, wzywającą do jej poparcia chłopów powiatu lidzbarskiego.

Wieści z pow. rawsko - mazowieckiego

Leżąca przy szosie Warszawa — Spała, Rawa Mazowiecka z ruinami zamku, starym kościołem i budynkami świadczącymi o wielkiej przeszłości historycznej miasta, dziś, w dalszym ciągu odgrywa poważną rolę jako poważny punkt handlowy, zaopatrujący cały, położony zdala od linii komunikacyjnych powiat. Dyszący i sapiący, wąskotorowy „samowarek", który Rawianie mimo narzekań wprost kochają, gdyż jest dla nich jedynym, „oknem na świat", wysypuje kilka razy dziennie na małej stacyjce setki ludzi, przeważnie okolicznych chłopów, którzy mają do załatwienia różne sprawy w powiatowych urzędach czy na rynku.

W tej wiejskiej masie, ubranych przeważnie „z miejska" ludzi, mignie przed oczyma od czasu do czasu barwny łowicki pasiak czy kolorowy strój spod Opoczna. To przybysze, którzy mimo, że żyją tu już lata, nie zapominają swego rodzimego stroju.

Jako powiat wybitnie rolniczy, zamieszkały przeważnie przez biednych i średnio zamożnych chłopów stanowi Rawskie silny ośrodek ruchu ludowego. Liczne koła PSL i SL świadczą, że chłop tamtejszy nie przechodzi obojętnie obok najistotniejszych zagadnień interesujących kraj i wieś. Potwierdzają ten fakt liczne zebrania gminne czy gromadzkie PSL, gromadzące nie tylko członków naszego Stronnictwa, ale i bratniego SL, PZPR oraz bezpartyjnych. Chłopi chętnie zabierają głos w dyskusji i co najważniejsze potrafią ocenić rzeczywistość trzeźwo i mądrze. Głosy malkontentów są już dzisiaj rzadkością.

Poważną przeszkodą w pracy PSL był brak własnego powiatowego lokalu. Od chwili, kiedy staraniem Zarządu Powiatowego przy przychylnym ustosunkowaniu się władz miejskich, uzyskano lokal przy ul. Warszawskiej nr 6, życie Stronnictwa wzmogło się widocznie. W każdy wtorek, czwartek i sobotę, lokal jest zapełniony członkami i sympatykami. Jedni przyszli po tygodnik „Chłopi i Państwo" lub „Gazetę Ludową", inni po legitymacje, jeszcze inni porozmawiać, posłuchać, co nowego słychać w Stronnictwie czy kraju. Mogą się tutaj dowiedzieć o sprawach związanych z akcją „H", która dziś stanowi główny przedmiot gospodarczych zainteresowań chłopa, o kredytach, o możliwościach otrzymania nawozów sztucznych itp.

Ostatnio Sekretariat otrzymał większą ilość broszur kol. Prezesa Niecki pt.: „PSL w Demokracji Ludowej". Broszura została rozchwytana i nie ulega wątpliwości, że głęboke a zarazem przystępne wywody kol. Prezesa trafią do umysłów wszystkich czytelników.

Współpraca ze Stronnictwem Ludowym układa się pomyślnie, czego dowodem są liczne zebrania Komisji Współdziałania, a ostatnio masowe zebranie pod hasłem „Zjednoczenie Ruchu Ludowego w Polsce", które zgromadziło ok. 400 osób z obydwóch Stronnictw.

Reasumując tych kilka momentów, trzeba stwierdzić, jeszcze raz, że minął bezpowrotnie w pow. rawskim okres negacji, a chłop tamtejszy coraz bardziej się przekonuje o słuszności linii politycznej Stronnictwa. W dyskusjach czy bezpośredniej rozmowie chłopi dają wyraz swej niekłamanej radości z powodu zbliżającego się dnia zjednoczenia ruchu ludowego, które bardziej jeszcze umocni władzę ludową i przyczyni się do szybszego realizowania zamierzeń na polu gospodarczym, oświatowym i kulturalnym w naszym marszu do socjalizmu.

Swój

Z konferencji PSL w Poznaniu

W dniu 17 lutego odbyła się lokalu Zarządu Wojewódzkiego w Poznaniu konferencja Zarządu Wojewódzkiego, sekretarzy powiatowych oraz przewodniczących sekcji kobiet z terenu województwa poznańskiego. Obradom przewodniczył Prezes Zarządu Wojew. PSL kol. Marcin Poprawa. Referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel NKW PSL z Warszawy kol. Winkowski. Kol. Jan Sajdak omówił sprawy weryfikacji członków. Referat poświęcony akcji „H" wygłosił pełnomocnik Zarządu Wojew. PSL dla akcji „H" kol. Bąk Stanisław, podkreślając jej znaczenie i korzyści dla wsi oraz konieczność jak najwydatniejszego udziału w tej akcji działaczy PSL.

Sprawy kobiece oraz plan pracy sekcji kobiet w powiatach omówiła kol. Wisthalowa. Sprawy prasowe omówił kol. red. Wasilewski z Warszawy.

W związku z referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, po czym zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję wzywającą m. in. chłopów pecelowców woj. poznańskiego do jak najczynniejszego udziału w akcji „H".

ORMO-na straży władzy ludowej

W dniu 21 lutego br. minęła trzecia rocznica powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. W związku z tą rocznicą na terenie całego kraju odbyły się liczne uroczystości i akademie, na których podsumowany został dotychczasowy wkład i ofiarność ORMO w walce o spokój i bezpieczeństwo Polski Ludowej.

ORMO, jako pomocnicza formacja Milicji Obywatelskiej, zrodziła się i wyrosła z potrzeby utrwalenia i pogłębienia władzy ludowej, oraz zapewnienia trwałości zdobyczom osiągniętym przez Państwo Ludowe, na odcinku reform społecznych i gospodarczych.

O tym jak wielki wkład i zasługi położyły formacje ORMO w dzieło ugruntowania władzy ludowej i zapewnienia porządku i bezpieczeństwa w kraju, świadczą poniższe wyjątki z przemówienia wygłoszonego przez głównego inspektora ORMO ppłk. Jana Kwiatkowskiego, przed mikrofonem Polskiego Radia w rocznicę powstania ORMO.

„Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej już jako organizacja w okresie decydującej walki z reakcją, zetknęła się bezpośrednio z walką przeciw reakcyjnemu podziemiu. 84 tysiące chłopów i robotników z bronią w ręku stanęło na straży praw ludu pracującego. W krwawej walce z wrogami demokracji ludowej w okresie Referendum i wyborów, oddało swe życie 122 Ormowców. W ciągu trzech lat działalności, ORMO stoczyła wiele walk z bandami i niszcząc liczne ośrodki bandyckie, pozostające na usługach obcych imperialistów, przyczyniła się do ujęcia tysięcy przestępców.

W walce ze szkodnictwem gospodarczym, ORMO bierze masowy udział w tępieniu spekulacji. W 1948 roku ORMO przyczyniło się do wykrycia 863 bimbrowni, 304 nielegalnych garbarni, 410 nielegalnych rzeźni."

Nie są to jednak jedyne zasługi ORMO. Członkowie jej biorą też czynny udział w akcjach likwidacji pożarów, czy podczas klęsk powodzi, śpiesząc wszędzie z pomocą tam, gdzie jej najbardziej potrzeba.

Dziś po trzyletniej ofiarnej działalności ORMO można stwierdzić, że zadanie jakie Państwo Ludowe powierzyło do realizacji ORMO, zostały dobrze spełnione.

Obrady działaczy PSL woj. szczecińskiego

Dnia 16 lutego b.r. odbyła się w Szczecinie, pod przewodnictwem prezesa E. Kreida konferencja działaczy wojewódzkich i powiatowych P.S.L. z udziałem z-cy Sekretarza Generalnego NKW Dra B. Thomasa.

Tematem obrad była akcja „H", oraz sprawy organizacyjne Stronnictwa. Zastępca Sekretarza Generalnego B. Thomas w obszernym referacie omówił doniosłość rozpoczętej akcji hodowlanej, która w wyniku ma zlikwidować czasowy niedobór mięsa i tłuszczów. Referent wezwał działaczy terenowych oraz wszystkie ogniwa organizacyjne Stronnictwa do energicznej propagandy tej akcji na wsi, która będzie prowadzona wspólnie z PZPR i SL. W obszernej dyskusji omówiono plan zebrań gromadzkich i powiatowych, na których będą omawiane wszystkie elementy akcji „H".

Ponadto omówiono i przepracowano sprawy organizacyjne i weryfikacji członków.

Zebranie działaczy PSL w Olsztynie

Dnia 19 lutego odbyła się w Olsztynie konferencja sekretarzy powiatowych i przewodniczących sekcji kobiet z terenu województwa olsztyńskiego. Konferencji przewodniczył prezes Zarządu Wojewódzkiego poseł A. Witos.

Referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel Wydziału Organizacyjnego przy NKW PSL kol. Winkowski. Omówił on zadania, jakie stoją przed ogniwami organizacyjnymi PSL, w terenie, kładąc szczególny nacisk na sprawę weryfikacji członków i czystość szeregów.

Sprawę organizacji kolportażu prasy ludowej, omówił red. Wasilewski. W dyskusji nad referatami omówiono sprawy poruszane w referatach oraz sprawy związane z organizowaniem akcji „H" w terenie.

Dnia 21 lutego przedstawiciele PSL odbyli konferencję z I sekretarzami PZPR ob. Wojasem i wiceprezesem SL i wicewojewodą Wilamowskim, w czasie której omówiono sprawy akcji hodowlanej, wiosennej akcji siewnej i likwidacji odłogów oraz ustalono wytyczne dla dalszej współpracy wszystkich trzech stronnictw w terenie.

Chłopi Ziemi Lubuskiej w akcji „H"

Chłopi, którzy osiedlili się na Ziemi Lubuskiej, dali już nie jeden raz dowód swego obywatelskiego stanowiska i zrozumienia potrzeb państwa. Włożyli oni ogromny wysiłek, ażeby tę ziemię, wydartą niegdyś Polsce przez Niemców, a odzyskaną dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego i radzieckiego, z powrotem zagospodarować i uczynić ją kwitnącą. Pomimo wielkich trudności spowodowanych zniszczeniami i brakiem inwentarza zaorane i obsiane zostały wielkie obszary odłogów.

Podjęta obecnie przez Rząd Polski Ludowej ofensywa na odcinku hodowlanym znalazła również żywy oddźwięk wśród tutejszych osadników. W powiatach Gorzów, Strzelce i innych odbyły się w ubiegłym tygodniu zebrania poświęcone akcji „H", w których chłopi wzięli masowy udział. W zebraniach tych wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich PSL, PZPR, SL oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej z Poznania, którzy wyjaśnili zebranym założenia akcji hodowlanej i korzyści, jakie z niej odniosą średnio i małorolni chłopi.

Chłopi, zabierający głos w dyskusji, wypowiadali się za masowym udziałem w akcji hodowlanej, zwracając się z apelem do władz państwowych, aby ukrócily nielegalny handel trzodą chlewną. Podnosili przy tym, że bolączką, która utrudnia rozwój hodowli, jest brak pasz treściwych, wyrażając nadzieję, że przy pomocy państwa brak ten zostanie usunięty.

W powiecie Strzelce przyjęto wśród burzliwych oklasków rezolucję, wzywającą sąsiedni powiat Skwierzynę do współzawodnictwa w akcji „H".

Fr.

JAN DĘBSKI

Tydzień przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Wspólna jest droga Polski i Czechosłowacji

Choć żyjemy z Czechami i Słowakami o miedzę, a więc powinniśmy się dobrze znać, choć w stosunkach polsko-czechosłowackich, zwłaszcza od czasu objęcia władzy w Czechosłowacji przez rząd ludowy, nastąpiła wielka, historyczna, nieodwracalna zmiana, dobrze jest, że organizuje się co roku tydzień czechosłowacki, poświęcony pogłębieniu wzajemnej znajomości, przyjaźni i współpracy.

Nikogo, dosłownie nikogo nie trzeba przekonywać dzisiaj w Polsce o potrzebie, o konieczności sojuszu i współpracy, o potrzebie braterskich, serdecznych stosunków z Czechosłowacją. Wydarzenia ostatniej wojny, gdy pierwsza furia ataku hitlerowskiego zwaliła się na Czechosłowację i Polskę, lata niewoli — okupacji pozostaną na wieczne czasy w pamięci naszej. Z tych ciężkich doświadczeń obydwu państw, ze świadomości roli, jaką mają spełniać w środkowej Europie, z wielkich przemian rewolucyjnych, jakie dokonały się u nas i w Czechosłowacji, zrodził się nowy okres, okres wielkiego przełomu w stosunkach polsko-czechosłowackich. Patrzymy dzisiaj w przyszłość śmiało, z przeszłości czerpiąc naukę, by nie pozwolić już nigdy wrażym siłom zewnętrznym, czy niedobitkom rodzimego szowinizmu i wstecznictwa osłabić, opóźniać lub wręcz przeciwdziałać brataniu się Polaków, Czechów i Słowaków w pracy i walce o wspólne cele, potrzeby i interesy.

Wszak wystarczy uprzytomnić sobie: stanowimy zachodnią granicę narodów słowiańskich, na które od wieków szedł napór germański, a jego szczytowym wezbraniem był hitlerowski pochód miecza i ognia na Wschód. Pamiętamy dobrze, to nie był pierwszy pochód Germanów. Czy był ostatni? Zależeć to będzie od tego, w jakiej mierze Polska i Czechosłowacja zdołają, w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, wygrać do końca ostatnią wojnę, wygrać zwycięstwo odniesione nad hitlerowskimi Niemcami. Zmianom ulega wiele w świecie, w życiu. Nie zmienia się tylko geografia, nie zmieniło się siedlisko narodowe sąsiadów Polski i Czechosłowacji. Niemcy są i pozostaną naszym sąsiadem. Nigdy już jednak ośmieleni być nie mogą do ponownego pochodu na Wschód słabością polityczną, gospodarczą, militarną, czy niezgodą zachodnich Słowian. Niemcy są i pozostaną. Sami, a zwłaszcza z pomocą anglosaskiego kapitału odbudowywać będą szybko swój przemysł, swoją siłę gospodarczą, by zająć ponownie przodujące stanowisko w Środkowej Europie. Polska i Czechosłowacja mają dzisiaj wielkie możliwości, by poprzez ścisłą współpracę, wspólnotę gospodarczą stać się silnym i ważnym czynnikiem — politycznym i gospodarczym — wspartym mocno o Bałtyk.

* * *

Przeszło dziesięć lat nie widziałem Czechosłowacji. Wiele się i tam zmieniło, przemieniło, wiele przeminęło bezpowrotnie. Nie zmieniło się na pewno piękno ziemi i jej ludu. I dzisiaj, jak wczoraj, powtarzając słowa hymnu narodowego: „Huczą wody po łąkach, bory szumią po skałach, w sadach błyszczy na wiosnę kwiat“, a w tym „kraju błogosławionym żyją piękne dusze“, bratnich ludów, na zachodzie Czechów, na wschodzie Słowaków, którzy, choć różnią się swym charakterem, są sobie bliscy językiem, przeszłością, wspólną walką o wolność.

Realizm, pracowitość Czechów oddziaływa na uczuciowych, sielskich Słowaków, którzy zwycięsko przetrwali tysiącletnią niewolę węgierską. Na pewno i dziś na tle malowniczego kraju przetrwało na wsi słowackiej piękno stroju, rzeźb, malowideł, pieśni, tańców i innych obrzędów ludowych. Tak, piękna i jakże kulturalna jest ta wieś, krasą odznaczają się jej budowle, wysokim poziomem sztuki, jej przemysł ludowy, który nie dał się wyprzeć tandecie obcego pochodzenia.

Piękna jest Czechosłowacja, jakże piękna jest jej stolica Praga, świadectwo wielkiej przeszłości i współczesnego twórczego życia narodu czeskiego.

* * *

Przypomnijmy sobie to, co wiedzieć powinniśmy. Czechosłowacja liczy przeszło 12 milionów mieszkańców, w tym 8,2 miliona Czechów i blisko trzy miliony Słowaków. Szczęśliwie pozbyła się dwa i pół miliona Niemców sudeckich. 48% powierzchni kraju to ziemia orna, 11% zajmują łąki, 30% lasy, piękne, górskie lasy. Dobre drogi wodne, doskonałe drogi bite, gęsta sieć kolejowa, wielkie bogactwa mineralne — to podstawa bytu pracowitego, zdolnego ludu czeskiego i słowackiego. W rolnictwie pracuje tylko 35% ludności, większość w przemyśle, górnictwie, komunikacji, handlu, administracji, wolnych zawodach. Czechosłowacja jest krajem przemysłowo-rolniczym, liczącym 17.500 fabryk, dużych i średnich zakładów przemysłowych. Kopalnie, fabryki, banki zostały unarodowione. Obszarnicza ziemia, głównie niemiecka, została oddana w ręce chłopów czeskich i słowackich.

Powojenne gospodarowanie nie było i w Czechosłowacji łatwe. Przez sześć lat okupant zabierał pracę, dochód narodowy, majątek państwowy, pozostawiając za to setki milionów bezwartościowych pieniędzy papierowych. Dzisiaj Czechosłowacja ma już budżet zrównoważony, ma wykonany dobrze dwuletni plan gospodarczy, ma już zrównoważony bilans handlowy. A nie było sprzyjających warunków dla tych osiągnięć. Katastrofalna susza i nieurodzaj dwu lat zmuszały do dużych zakupów żywności za granicą. Płacono za nią wyrobami przemysłowymi. 80% wywozu z Czechosłowacji stanowią gotowe towary przemysłowe, gdy przywóz obejmuje surowce i półfabrykaty. Taki handel przynosi państwu dobry zarobek. Czechosłowacki przemysł stale rozwija się, stąd nie ma tam bezrobocia, a daje się odczuwać poważny brak pracowników, jak np. w budownictwie i rolnictwie.

* * *

Chociaż Czechosłowacja jest krajem przede wszystkim przemysłowym, rząd ludowy poświęca dużo uwagi rolnictwu, które ma wyżywić kraj, dostarczyć surowców dla przemysłu, dostarczyć wyrobów na wywóz, jak chmielu, słodu, cukru, cykorii.

Łatwo jest układać i realizować plan w przemyśle unarodowionym, budownictwie, spółdzielczości. Trudniej natomiast w rolnictwie, gdy ma się do czynienia z indywidualnymi gospodarstwami, a jest ich milion i 400 tysięcy. Rząd może obliczyć ile i czego potrzebuje kraj od rolnictwa. By zrealizować planowane zapotrzebowanie, rząd czechosłowacki obrał drogę kontraktowania wszystkiego, co może dać rolnictwo. Przed wojną tylko cukrownie kontraktowały dostawę buraka cukrowego. Obecnie system kontraktacji objął najważniejsze działy produkcji rolniczej: zboże, ziemniaki, buraki, bydło, trzodę, len, tytoń, cykorię, ba, — nawet paprykę. Cała produkcja rolna oprze się na systemie kontraktowym.

W ten sposób regulować się będzie nie tylko dostawy, ale i planować samą produkcję. Kontrakty obejmą zobowiązanie na określonej przestrzeni tego czy innego zboża, hodowli określonej ilości bydła, trzody. W ten sposób, wychodząc od pojedyńczego rolnika, kontraktowanie obejmie gminę, powiat i całe państwo. Ten system planowania, oparty o dobrowolną zgodę rolnika, daje chłopom pewność zbytu produktów rolnych po stałych cenach. Dla rolnika oznacza to trwały i regulowany dochód roczny, zabezpieczenie przed gospodarczymi kryzysami, spadkiem cen. System kontraktowania zapewnia też rolnikom przydział nawozów sztucznych, zboża siewnego i narzędzi rolniczych. Ci rolnicy, którzy nie zechcą zawierać umów, będą mieli wyznaczone płatne kontyngenty. Jak dotąd, rolnicy przyjęli z zadowoleniem system kontraktowania, który i państwu przyniesie zapewnienie, że i w tej dziedzinie nowy pięcioletni plan gospodarczy będzie zrealizowany.

* * *

10 marca 1947 roku Polska zawarła z Czechosłowacją układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W oparciu o ten układ przez ubiegłe dwa lata zawierane były dodatkowe umowy, które pogłębiają współpracę i współdziałanie pomiędzy obydwu państwami we wszystkich dziedzinach. Nic nas nie dzieli, a wszystko łączy. My i oni patrzymy w przyszłość pełni zapału i wiary w budowę nowego, lepszego ustroju, ustroju sprawiedliwości społecznej.

„Wola Ludu”

wytyczyła drogę ruchowi ludowemu

Wiadomo powszechnie, że ruch ludowy w Polsce przedwojennej nie był jednolity. Zasadniczo można wyróżnić w nim trzy nurty, które się wzajemnie przenikały i ścierały. Pierwszy z tych odłamów szedł w ówczesnych warunkach po linii najmniejszego oporu, szukając, zależnie od sytuacji politycznej, porozumienia bądź z prawicą bądź z lewicą. Wyrazem tej chwiejności był z jednej strony osławiony pakt lanckoroński w roku 1923, z drugiej zaś „Centroew” w roku 1930.

Drugi odłam najliczniejszy i zarazem najbliżej stojący wsi reprezentowali działacze radykalni, którzy wyszli przeważnie ze szkoły „Wici”. Stojąc na stanowisku antykapitalistycznym, odrzucali oni sojusz z prawicą i szukali współpracy z ówczesną PPS. Nie byli jednak na tyle zdecydowani w swym radykaliźmie, aby nawiązać współpracę z rewolucyjną lewicą robotniczą.

Trzeci nurt w ruchu ludowym to lewica chłopska o zdecydowanie rewolucyjnym nastawieniu. Wysuwała ona **konieczność wspólnego frontu chłopów i robotników w walce z sanacyjną dyktaturą, a równocześnie domagała się przeprowadzenia daleko idących reform społecznych w drodze rewolucyjnej.** Te dążności reprezentowała Niezależna Partia Chłopska, która po krótkim okresie istnienia została rozgromiona przez reżim sanacyjny.

W okresie okupacji działacze lewicy chłopskiej nawiązali do tradycji Niezależnej Partii Chłopskiej i przeciwstawili się polityce ówczesnego kierownictwa podziemnego ruchu ludowego, które ulegało wpływom Londynu.

Działacze lewicy chłopskiej, którzy z Władysławem Kowalskim i Antonim Korzyckim na czele utworzyli w roku 1942 tajną organizację „Wola Ludu”, stanęli zdecydowanie na gruncie rewolucyjnym. Odrzucili oni konstytucję kwietniową i zerwali całkowicie z prawicą. Domagali się natychmiastowego uchwycenia władzy w państwie przez masy ludowe, t.j. chłopów i robotników i natychmiastowego przeprowadzenia reform społecznych a w szczególności reformy rolnej. **Z tych założeń programowych i ideologicznych wychodząc, działacze „Woli Ludu” uznali, że na zdobyczach Wielkiej Rewolucji Październikowej należy oprzeć budowę naszego państwa ludowego, a na sojuszu ze Związkiem Radzieckim walkę narodowo-wyzwoleńczą.**

Kierując się tymi zasadami i stojąc zdecydowanie na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego, działacze „Woli Ludu” już w okresie konspiracji nawiązali ścisłą współpracę z Polską Partią Robotniczą i odegrali poważną rolę przy tworzeniu Krajowej Rady Narodowej, pierwszego zalążka władzy ludowej w Polsce.

Pięć lat temu, w dniu 21 lutego 1944 roku odbył się w Warszawie pierwszy zjazd konspiracyjny „Woli Ludu”. Na zjeździe tym działacze lewicy chłopskiej zdecydowanie odrzucili mikołajczykowską koncepcję solidarności wszystkich ugrupowań politycznych w walce z okupantem, ustalając jasno, że miejsce chłopów jest po stronie robotników, przeciw sanacji i endecji, a miejsce Polski w obozie demokracji i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Droga „Woli Ludu” wytyczona na tym zjeździe okazała się całkowicie słuszna. Dzięki sojuszowi chłopa z robotnikiem możliwe było ugruntowanie władzy ludowej w Polsce i przeprowadzenie wielkich reform, które masy pracujące wyzwoliły spod ucisku ze strony kapitalistów i obszarników i które dały chłopu ziemię. Dzięki przyjaźni i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim możemy dziś budować Polskę w granicach, opartych o Bałtyk, Odrę i Nysę.

Należy również docenić wielki wkład „Woli Ludu” w odrodzenie się ruchu ludowego. Dzięki jej działalności masy chłopskie otrząsnęły się z wpływów kapitalistycznej prawicy, usuwając poza nawias politycznego ruchu wsi jej agentów z Mikołajczykiem na czele.

Tej działalności należy również zawdzięczać, że **cały ruch ludowy w przededniu swego zjednoczenia staje na gruncie zdecydowanego radykalizmu, aby bez żadnych wahań wespół z ruchem robotniczym budować lepszą i jaśniejszą przyszłość Polski i jej mas pracujących. Dorobek „Woli Ludu” wyznacza drogę, po której w przyszłości pójdzie zjednoczony ruch ludowy.**

Polska w historyczne święto Armii Radzieckiej

31-a rocznica powstania Armii Radzieckiej w całej Polsce obchodzona była niezwykle uroczyście. Uroczystości te dały okazję do zamanifestowania uczuć narodu polskiego dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, tej Armii, która pod wodzą generalissimusa Stalina nie tylko że wyzwoliła nasz kraj z niewoli hitlerowskiej, ale wprost ocaliła naród polski od całkowitego zniszczenia.

Uroczystości te zarazem raz jeszcze uprzytomniły nam wszystkim, że wielka rola dziejowa Armii Radzieckiej nie została zakończona. Armia ta w dalszym ciągu jest tym, czym była od czasu swego powstania: czołową siłą mas ludowych świata, potężną gwarantką nowego porządku i pokoju w świecie — przeciwko siłom faszyzmu i zaborczego imperializmu.

Szczególnie uroczysty charakter miały uroczystości w Warszawie. Wziął w nich udział przedstawiciel Armii Radzieckiej, marszałek Rokossowski, jeden z jej zwycięskich dowódców.

W ramach uroczystości odbyła się w Warszawie w sali Teatru Polskiego akademia w obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta. W akademii wziął udział marszałek Sejmu Kowalski, premier Cyrankiewicz i ministrowie, przedstawiciele organizacyj politycznych i społecznych.

Marszałek Rokossowski wszedł na salę w towarzystwie marszałka Polski Żymierskiego. Wypełniona publicznością sala przyjęła gościa gorącymi oklaskami i wiwatami.

Pierwszy wygłosił przemówienie gen. Spychalski, który m. in. stwierdził:

> **Dla naszych żołnierzy i oficerów jest i pozostaje Armia Radziecka wzorem najnowocześniejszej i najpotężniejszej armii świata, którą zorganizował i wychować był w stanie tylko ustrój socjalistyczny pod przewodem Partii, prowadzonej przez genialne umysły Lenina i Stalina.**

Następnie zabrał głos marszałek Żymierski, który w swym przemówieniu oświadczył:

> **Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe wyzwolenie naszego kraju. Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe osiągnięcie nowych korzystnych granic. Bez Armii Radzieckiej nie było możliwe zbudowanie Wojska Polskiego — Wojska mas ludowych. Bez chlubnych i bohaterskich tradycji wspólnych walk żołnierzy polskich i żołnierzy Armii Radzieckiej przeciwko faszyzmowi — nie byłoby możliwe tak głębokie i trwałe wychowanie naszego wojska w służbie dla Polski Ludowej, w głębokiej świadomości istoty sojuszu polsko - radzieckiego.**

Z kolei wygłosił przemówienie marszałek Rokossowski:

> **W imieniu Armii Radzieckiej z głębi serca dziękuję zebranym tu przedstawicielom Rządu Polskiego, Wojska Polskiego i polskich organizacji społecznych oraz mieszkańcom bohaterskiej stolicy Polski — Warszawy za okazane nam dzisiaj gorące przyjęcie.**
>
> **Jestem przekonany, że braterstwo broni między polskimi i radzieckimi żołnierzami, oficerami, i generałami, które zrodziło się w czasie II-ej wojny światowej, trwać będzie po wsze czasy zarówno jak i wielka przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego.**
>
> **„Niech żyje niezłomna przyjaźń między narodami Polski i Związku Radzieckiego!“ — wzniósł końcowy okrzyk po polsku marszałek Rokossowski, a zebrani na akademii odpowiedzieli mu długotrwałą owacją.**

Akademię zakończyło uchwalenie depesz do generalissimusa Stalina i marszałka Bułganina w imieniu ludności stolicy Polski.

Otrzymaliśmy samochody ze Związku Radzieckiego

W ramach zawartej ostatnio umowy handlowej Związek Radziecki dostarczy nam 1.100 sztuk samochodów ciężarowych typu „Gaz — 51”, 110 ciężarówek typu „Zis”, 450 wyrotek oraz 325 samochodów łazików.

Do chwili obecnej w ramach powyższej umowy otrzymaliśmy 150 ciężarówek „Gaz — 51”, 60 ciężarówek „Z” i 50 łazików. Dalsze transporty nadejdą w najbliższych tygodniach.

JAN MADEJCZYK

Ciągła walka postępu ze wstecznictwem

Od najdawniejszych czasów człowiek musiał w swoim życiu zwalczać mniejsze lub większe trudności. W różnych okresach czasu, a więc w czasach niewolnictwa, feudalizmu i ostatnio w epoce kapitalizmu usiłował on wyzwolić się z nałożonych na niego pęt, bądź krępujących jego wolnośó osobistą, bądź też trzymających go w upośledzeniu, nędzy i ciemnocie.

Pierwszym przeciwieństwem, z którym pierwotny człowiek musiał walczyć, była przyroda. Człowiek, żyjąc wśród dzikich zwierząt, musiał z nimi walczyć. Walczył skutecznie, skoro się ostał i ujarzmił zwierzęta. W późniejszym okresie niewolnictwa masy niewolników walczyły o wolność tak długo, aż ustał handel człowiekiem. Następnie, chłop, który w okresie feudalizmu był zmuszony pracować na swego pana, przymus ten zrzucił i uzyskał wolność osobistą. Jednakże w okresie kapitalizmu nędza zmuszała chłopa i robotnika do pracy dla innych, dla jednostek, które bogaciły się kosztem ogółu.

Nie zdarzyło się na przestrzeni dziejów, ażeby wyzyskiwacze mieli litość dla wyzyskiwanych. Przykładem tego mogą być czasy nie tak dawne — początki ruchu ludowego. W r. 1895 grono inteligentów, sprzyjających ludowi, założyło Polskie Stronnictwo Ludowe w Małopolsce. W zaborze austriackim było to możliwe, ponieważ po wydarzeniach 1848 r. w Austrii istniały pewne prawa obywatelskie, a Galicja posiadała jaki taki samorząd.

Zjazd rzeszowski wysunął program, do którego realizacji dążyli ówcześni działacze chłopscy. Domagano się więc wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, żądano zmiany ordynacji wyborczej do sejmu w duchu równości obywatelskiej, rozszerzenia prawa wyborczego, zaprowadzenia bezpośredniego i tajnego głosowania, jak również sprawiedliwego rozdziału mandatów, przy czym reformy te miały przygotować wprowadzenie zasady powszechnego głosowania. Walczono również o połączenie obszarów dworskich z gminami (dwory wówczas nie podlegały administracji gminnej), o oświatę dla wsi, pomnożenie ilości szkół, polepszenie bytu dla nauczycieli, o udostępnienie gimnazjów dla synów chłopskich przez zniesienie tzw. czesnego, jednym słowem o to wszystko, co chłopu mogło udostępnić oświatę. Żądano także sprawiedliwego rozdziału szarwarków drogowych, ponieważ wtedy było tak, że biedak, posiadający jedynie chałupę, odrabiał cztery dni szarwarku rocznie — tyle samo, ile kmieć lub obszarnik, mający tysiące hektarów i setki wozów, stale jeżdżących po drogach. Żadnych zasadniczych reform, zmierzających do zmiany ustroju nie wysuwano. Wyrzekano się socjalizmu, nie żądano nawet wprowadzenia powszechnego głosowania.

Ten bardzo skromny program — o ile nię spotkał się z ogólnym przychylnym ustosunkowaniem się — to powinien być przynajmniej tolerowany. Niestety, było inaczej. Nienawiść obozu wstecznictwa do pierwszych działaczy ludowych nie miała granic. Gdy w trzydzieści lat po wprowadzeniu konstytucji, która była nędznym ochłapem, rzuconym społeczeństwu przez rząd zaborczy, znaleźli się ludzie, którzy otwierali chłopu oczy, uświadamiali go, aby swobodnie korzystał z przysługujących mu praw obywatelskich, zresztą bardzo szczupłych, aby wybierał swoich niezawisłych kandydatów, by przy wyborach gardził przekupstwem, tj. wódką, kiełbasą i pieniądzmi, którymi to środkami rządząca szlachta kaptowała chłopów przy każdych wyborach, — już taką akcję uznano za szkodliwą i wywrotową.

W sierpniu 1895 r. biskup tarnowski wydał zarządzenie, aby duchowieństwo czynnie wystąpiło przeciw działalności ludowców. Wzmogły się również prześladowania ze strony władz administracyjnych. Administracja w ówczesnej Galicji była wówczas całkowicie w rękach szlachty. Były więc aresztowania, procesy, kary. Szlachcie sekundował kler, całkowicie od niej zależny. Niektórzy księża, zwłaszcza w diecezji tarnowskiej, swoją zaciekłość posunęli do tego stopnia, że działaczom ludowym odmawiali posług religijnych.

Te wszystkie szykany na nic się nie przydały. Ruch ludowy wzmagał się, parł niepowstrzymanie naprzód.

Wspominam o tym dlatego, aby dzisiejsi młodzi ludowcy pamiętali, że życie od dawna tak się układało, że człowiek wyzwalający się nigdy nie miał poparcia, ba — nawet spokoju. Zawsze musiał on walczyć z przeszkodami, które mu rzucali wstecznicy, uważający, że dobrze jest tak, jak jest. Byle im było dobrze.

A teraz zapytajmy, czy w tych okresach walki o wyzwolenie od wyzysku i ciemnoty wszyscy ludzie wyzyskiwani umieli i chcieli poprzeć tych, którzy walczyli o ich lepsze jutro? Niestety, trzeba odpowiedzieć, że nie. Prosty, nieświadomy człowiek, wychowany przez wieki w ciągłym lęku, bał się — jak zresztą i dziś się boi — wszelkich nowości, nie nadążał w swej wielkiej liczbie za postępem. Ileż to w dawniejszych czasach trzeba było zachodów, aby założyć Kółko Rolnicze lub jakąś spółdzielnię, albo namówić na meliorację, czy też przekonać, że szkoła jest we wsi potrzebna, bo zawsze się znaleźli tacy, którzy tego nie chcieli.

Stale jest więc walka pomiędzy postępem a wstecznictwem. Nic też dziwnego, że i dzisiejsza Polska Ludowa, która zerwała z przeszłością i wkroczyła na drogę postępu, ciągle napotyka na różne przeszkody ze strony wszelkiego rodzaju elementów wstecznych.

Warunki ubezpieczenia trzody chlewnej

Artykuł poniższy podaje warunki, jakie spełnić należy w razie padnięcia ubezpieczonej sztuki, aby otrzymać należne odszkodowanie. Zwracamy uwagę m.in. na konieczność dotrzymania przewidzianych terminów, ponieważ niewypełnienie w określonym czasie pewnych formalności pozbawi zainteresowanych odszkodowania. Zaznaczamy również, że ubezpieczyć można tylko świnie zakontraktowane.

Red.

Warunkiem otrzymania zaliczki na zakontraktowaną trzodę chlewną jest ubezpieczenie jej od chorób. Dotychczas ubezpieczenie zwierząt prowadził Pow. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, obecnie trzodę kontraktowaną ubezpiecza Centrala Mięsna w ramach własnego aparatu przez Gminną Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej.

Połączenie wszystkich czynności: kontraktacji, zakupu i ubezpieczenia w jednej spółdzielni jest bardzo celowe i znacznie upraszcza procedurę.

Ubezpieczenie przeprowadza kontraktująca spółdzielnia na koszt producenta. Stawki ubezpieczeniowe będą potrącane w rozliczeniu przy odstawie sztuk ubezpieczonych. Spółdzielnia może również na życzenie rolnika ubezpieczyć wszystkie sztuki zakontraktowane, a na które rolnik nie bierze zaliczki.

Stawka ubezpieczeniowa przy ubezpieczeniu prosiąt od wagi około 15 kg do momentu ich zdania w wadze 110—150 kg wynosi 860 zł, przy ubezpieczeniu warchlaków o wadze 35—40 kg do momentu zdania tuczników stawka wynosi 470 zł.

Rolnik, ubezpieczający trzodę chlewną, obowiązany jest w terminie 7 dni od podpisania umowy o ubezpieczeniu, dostarczyć spółdzielni kontraktującej świadectwo szczepienia wszystkich świń znajdujących się w gospodarstwie przeciw różycy.

Spółdzielnia odpowiada za powstałe szkody, począwszy od 14 dnia od daty podpisania umowy. Odszkodowania będą wypłacane za sztuki padłe z powodu: chorób o ostrym przebiegu, chorób zakaźnych, różycy, grypy prosiąt, biegunki, pomoru, zarazy świń, wścieklizny, pryszczycy itp. Za szkody powstałe z innych powodów, jak: pożar, kradzież, złamania nóg, powstałe wskutek złego obchodzenia się itp. — spółdzielnia nie odpowiada.

Aby uzyskać odszkodowanie, należy:

a) w ciągu 24 godzin od zauważenia pierwszych objawów choroby powiadomić urzędowego lekarza weterynarii i kontraktującą spółdzielnię;

b) w razie padnięcia świń dostarczyć świadectwo lekarza weterynarii który leczył zwierzę lub stwierdził przyczynę śmierci, lub protokularne zeznanie dwóch świadków, stwierdzające przyczynę padnięcia;

c) dostarczyć świadectwo sołtysa, że padłe zwierzę było ubezpieczone, jego znaki i waga;

d) załączyć umowę o tucz i ubezpieczenie;

e) padlinę pozostawić do dyspozycji spółdzielni.

Powyższe dokumenty poszkodowany musi złożyć w spółdzielni kontraktującej w przeciągu 7 dni od daty padnięcia.

Wypłata odszkodowania nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia zgłoszenia padnięcia.

Wysokość odszkodowania

Jak już powiedzieliśmy, ubezpieczenie prosiąt następuje od wagi około 15 kg. Odszkodowanie w miarę upływu czasu i wzrostu wagi świń będzie wzrastać, co wykazuje poniższa tabelka:

Miesiąc ubezpiecz.	Waga świni	Wartość za 1 kg żywca	Wysokość odszkod zł
I	21	400	8400
II	29	350	10150
III	39	300	11700
IV	52	250	13000
V	67	220	14740
VI	82	190	15580
VII	97	170	16490
VIII	112	183	20496
IX	125	183	22.875
X	136	193	26248
XI	146	205	29930
XII	155	210	32770

Z powyższej tabelki widzimy, że jeśli rolnik ubezpieczył prosię ważące 15 kg, to po pierwszym miesiącu prosię przyrośnie na wadze przypuszczalnie o 6 kg i będzie ważyć 21 kg. Licząc kilogram żywca po 400 zł, rolnik tytułem odszkodowania otrzyma 8400 zł.

Z przysługującego odszkodowania potrąca się koszta ubezpieczenia, zaliczki i gdy szczepienie przeprowadzała spółdzielnia — również 100 zł jako koszt szczepienia.

Wprowadzone ubezpieczenie świń od wypadków padnięcia jest dla rolnika bardzo korzystne, gdyż za niewielką opłatą uwalnia go od ryzyka. Bo jakże często zdarza się, że w ciągu paru dni zdychają wszystkie świnie, a plany i nadzieje rolnika pryskają jak bańka mydlana.

Zet.

600 mil. zł. na wiosenne zasiewy

Państwowy Bank Rolny uruchamia na sfinansowanie wiosennej orki i zasiewów na terenie całego kraju 600 mil. zł kredytów krótkoterminowych. Z kredytów korzystać mogą małe i średnie gospodarstwa oraz spółdzielnie Parcelacyjno-Osadnicze lub grupy parcelacyjne.

Podania rolników ubiegających się o pożyczkę, opiniowane będą przez gminne zarządy Z.S.Chł. Podania Spółdzielni Parcelacyjno - Osadniczych lub grup parcelacyjnych opiniować będą powiatowe Rady Społeczne Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczych.

Kredyty udzielane będą wyłącznie za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędnościowych oraz Spółdzielni Oszczędnościowo - Pożyczkowych. Na zabezpieczenie udzielonych w ramach wiosennej akcji siewnej kredytów, instytucje pośredniczące pobierać będą od rolników indywidualne skrypty dłużne z podpisem pełnoletniego członka rodziny biorącego pożyczkę a więc żony, syna lub córki albo z podpisem obcej, materialnie odpowiedzialnej osoby. Spółdzielnie Parcelacyjno - Osadnicze zarejestrowane złożą na zabezpieczenie kredytu skrypt dłużny, podpisany przez Zarząd Spółdzielni. Grupy parcelacyjne i spółdzielnie niezarejestrowane złożą skrypty dłużne podpisane przez członków odpowiedniego zespołu, potwierdzone przez Zarząd Gminy.

Osadnicy, którzy przybyli na teren województwa szczecińskiego, gdańskiego i olsztyńskiego w r. 1948—49 będą przy rozdziale kredytów specjalnie uwzględniani.

DONIOSŁE UCHWAŁY

RADY MINISTRÓW

115 miliardów oszczędności

Na jednym z ostatnich swych posiedzeń Rada Ministrów powzięła uchwałę o prowadzeniu planu oszczędzania w całej naszej gospodarce narodowej w roku 1949. W powziętej uchwale Rada Ministrów stwierdza, że nasza gospodarka narodowa zgromadzić musi wszystkie środki, w celu jak najlepszego zrealizowania naszych wielkich planów obudowy i przebudowy kraju. Tę troskę i staranie o jak najbardziej oszczędną gospodarkę winni wykazać pracownicy wszystkich działów naszej gospodarki, leży to bowiem w interesie szerokich mas społeczeństwa.

Państwo ludowe — stwierdza uchwała — jest dziś właścicielem państwowych gałęzi życia gospodarczego: fabryk, kopalń, zakładów, banków państwowych, gospodarstw rolnych. Każda złotówka w gospodarce uspołecznionej — to dobro i własność szerokich mas ludowych, — to część zasobów, jakim rozporządzają masy ludowe w swojej walce o ludowe fundamenty socjalizmu, o dalsze podniesienie swej stopy życiowej.

Uchwała Rady Ministrów, wprowadzająca we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej zasady oszczędności szczególny nacisk kładzie na to, by wykorzenić marnotrawstwo. Musi więc być wypleniona rozrzutność w gospodarce materiałowej, musi ustać nieodpowiednie przechowywanie materiałów prowadzące do ich zniszczenia, muszą zniknąć wszystkie dotychczasowe praktyki w gospodarce, które były marnotrawstwem. **W ramach zorganizowanego planu przeprowadzenia oszczędności uchwała przewiduje osiągnięcie tych oszczędności w roku 1949 na sumę co najmniej 115 miliardów złotych.**

Najwięcej oszczędności można dokonać — jak przewiduje uchwała — w przedsiębiorstwach uspołecznionych. W tej dziedzinie oszczędności powinny wynieść co najmniej 77 miliardów złotych. Oszczędności te polegać będą na tym, że nie będzie się trzymać w przedsiębiorstwach państwowych, fabrykach, kopalniach itp., takich pracowników, którzy są nieprodukcyjni. Niedopuszczalny również będzie przerost liczby urzędników, którzy zapisują tylko papierki. Ludzie ci muszą przejść do pracy, która społeczeństwu daje konkretne rezultaty.

Drugi dział naszej gospodarki, który powinien dać co najmniej 18 miliardów oszczędności — to dział inwestycji, tj. dział budowy nowych fabryk, domów, różnych zakładów itp.

Oszczędności w tym dziale mają polegać na tym, żeby budować solidnie, ale oszczędnie, bez rozrzutności.

Trzeci dział oszczędności, to gospodarka administracji państwowej i organizacyj społecznych. Tutaj przewiduje się oszczędności na sumę co najmniej 20 miliardów złotych. Ażeby osiągnąć oszczędności, nie będzie się tolerować nadmiaru urzędników w urzędach, niedopuszczalne będzie nadużywanie wyjazdów samochodami, zmniejszy się zasiłki dla organizacji społecznych itp.

Tak pomyślana akcja oszczędnościowa wykonywana będzie z całą bezwzględnością. **Oszczędzanie — głosi uchwała — stanie się żelaznym prawem gospodarki narodowej.** Wszystkie osiągnięte oszczędności obrócone zostaną na konkretne budownictwo, na te rzeczy, które stwarzają dla narodu lepsze możliwości bytowania.

Zalesianie nieużytków

Na terenie naszego państwa znajduje się olbrzymia ilość wszelkiego rodzaju nieużytków o przestrzeni około 1,5 mil. ha. Większość z nich to nagie i piaszczyste wydmy, zasypujące swym piaskiem podczas silnych wiatrów uprawne pola i ogrody.

Ostatnio Rząd przystępuje do zagospodarowania tych nieużytków. Są one przejmowane przez państwową administrację leśną, która przeprowadza ich zalesianie. Do końca 1948 r. zalesiono blisko 25 tys. ha. Akcja zalesiania obejmuje przede wszystkim nieużytki górskie, lotne wydmy nadmorskie i śródlądowe oraz okolice osiedli miejskich i okręgów przemysłowych.

Kolejność taka uzasadniona jest koniecznością zmniejszenia powierzchni lotnych wydm, które, będąc niezalesione, stale zwiększają swój obszar, przez co zmniejszają powierzchnię użytków rolnych.

Czytelnicy piszą

Alkohol — straszny wróg człowieka

„Alkohol, to zguba ludzkości" — mówi żartobliwie studencka piosenka. Mało kto jednak zdaje sobie z tego należycie sprawę, ile groźnej prawdy jest w tych słowach. Tak, ten rzekomo niewinny napój wyrządził ludzkości więcej szkody, niż najkrwawsze wojny i słusznie wymienia się go obok gruźlicy i chorób wenerycznych, jako największą klęskę społeczną.

Historia uczy nas, że nie miecz ani kula, lecz właśnie wódka, czy — jak ją tam zwano — „woda ognista" wygubiła całe ludy kolonialne. Zabiła w nich poczucie godności i wolności, zniszczyła moralnie i fizycznie tak dalece, że dziś po wielu np. plemionach Indian, zamieszkujących ongiś całą Amerykę, nie ma śladu nawet. To, czego nie mógł dokonać miecz i kula, to z łatwością sprawił alkohol. Nic dziwnego, że w czasie okupacji Niemcy, chcąc z nas zrobić bydło robocze i wyniszczyć zupełnie, hojnie szafowali wódką, płacąc nią za pracę i rozdzielając w postaci różnych premii. Tak to już zawsze było, że gdy ktoś chciał drugiego wyzyskać, to go poił wódką. Po czasach pańszczyźnianych pozostała jako smutne dziedzictwo karczma niemal w każdej wsi. Co światlejsi chłopi walczyli o zniesienie karczem, widząc w nich źródło wszelkich nieszczęść. Niespełna 50 lat temu działacz chłopski z rzeszowskiego — Fr. Magryś, pisał, że:

„Karczmy są dla ludu prawdziwą plagą. Taką plagą są i one dla naszej gminy, gdzie ich od dawna na tak małą gminę mamy trzy, a czwartą tuż przy samej granicy, szczególnie obliczana jak łapka na myszy, na naszą gminę, piąta też tak samo na samej drodze do Łańcuta z Albigowej. Wszystkie są na drodze; więc największa sposobność do rozpijania. Cztery karczmy na siedmiu kilometrach drogi, a w Łańcucie pełno wyszynków".

Zrozpaczeni chłopi piszą wreszcie do sejmu galicyjskiego petycję o zniesienie tych karczem, ale otrzymują odmowną odpowiedź, uzasadniającą, że trzy karczmy na gminę, liczącą tysiąc mieszkańców, to nie za dużo! Oczywiście, że ówczesnym władzom austriackim nie zależało na dobru chłopa, zwłaszcza, że karczmy najczęściej leżały na terytorium obszaru dworskiego, który ciągnął z nich pokaźne zyski.

Dziś coraz więcej ludzi zdaje sobie z tego sprawę, jak szkodliwy jest alkohol dla jednostki. Jak bardzo niszczy zdrowie, osłabia zdolność do pracy, ile powoduje nieszczęśliwych wypadków. Nie wszyscy jednak zdają sobie dostatecznie sprawę, że jest on klęską dla całego społeczeństwa. Musimy sobie uświadomić, że większość przestępstw popełniają ludzie właśnie pod wpływem alkoholu. Alkohol jest przyczyną niemal wszystkich katastrof i wielu nieszczęśliwych wypadków. Do niedawna sam nie miałem pojęcia, jak dalece używanie alkoholu przez rodziców odbija się na zdrowiu dzieci. Latem ubiegłego roku zwiedziłem duży zakład dla umysłowo chorych, posiadający oddział dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych. Widząc całe sale wypełnione nieszczęśliwymi istotami, niedorozwiniętymi i upośledzonymi, zapytałem oprowadzającego lekarza, co jest powodem ich nieszczęścia. Odpowiedział krótko — alkohol! Cierpią i cierpieć do końca życia będą za winy rodziców, którzy pili wódkę w czasie ich poczęcia, względnie za winę matki, która piła wódkę w czasie ciąży. W ciekawie i przystępnie napisanej książce, pt. „Dziecko i wódka", dr. Tomaszewska pisze:

„Alkohol uszkadza plemniki bardzo szybko, bo w półtorej do dwu godzin po dostaniu się do krwi i prawie równie szybko jajo. I choć w razie niezbyt częstego popijania są to uszkodzenia przemijające, tym niemniej już tylko od trafu zależy, czy dziecko pocznie się w dobrej czy złej dla siebie chwili. Licho nie śpi, a nieprzyjemnie jest męczyć się później przez całe życie z jakimś dzieckiem „wyskrobkiem", do ludzi niepodobnym i to z winy jednego może nawet kieliszka, tylko — że nie w porę wypito".

Nic dziwnego, że narody mądre ograniczają lub w ogóle zabraniają używania alkoholu. Aby tego dokonać, trzeba wpierw uświadomić opinię publiczną, zmobilizować ją do walki z alkoholem jako klęską społeczną. Pierwsze kroki zostały już i u nas zrobione. W powiecie grodzisko-mazowieckim na wniosek prezydium powiatowej rady narodowej starosta zakazał wyszynku napojów alkoholowych w soboty od godziny 14-ej. Również zarządzona ostatnio z końcem ubiegłego roku podwyżka cen wódki ma na celu walkę z pijaństwem.

W tej walce z pijaństwem każdy, komu leży na sercu rozwój i dobro wsi, musi wziąć czynny udział. Niech naszym hasłem będzie: **Zamiast zgubnego i drogiego kieliszka wódki, bierzemy do ręki dobrą książkę z nowootwartej, bezpłatnej biblioteki gminnej.** (js)

Każdy chłop uczestniczy w akcji »H«!

My chłopi, członkowie odrodzonego PSL, zebrani w liczbie 30 osób na nadzwyczajnym walnym zebraniu Koła PSL w Zielonczynie, pow. Bydgoszcz, po dokładnym zaznajomieniu się z akcją Rządu w sprawie podniesienia hodowli, podjęliśmy jednomyślnie następującą uchwałę:

Doceniając w całej pełni wysiłki Rządu Ludowego, jak również wszystkich partii politycznych, w sprawie podniesienia hodowli w Polsce, rozumiejąc dobrze, że akcja ta ma na celu nie tylko podniesienie dobrobytu chłopa polskiego, lecz i całego świata pracy w Polsce, zdając sobie sprawę, że my chłopi mało i średniorolni nie możemy pozostać w tyle za klasą robotniczą, budującą w wielkim trudzie i poświęceniu lepszą przyszłość Polski Ludowej, przystępujemy jednomyślnie do masowej kontraktacji trzody chlewnej i wzywamy do współzawodnictwa na tym polu Koło PSL w Kruszynie.

W akcji „H" — widzimy bezpośrednią korzyść chłopa!

W akcji „H" — widzimy dobrobyt braci robotników!

Każdy chłop — uczestniczy w akcji „H".

Prezydium Zebrania: Zając Stanisław, Stachowicz Alojzy, Miękczyński Kazimierz, Karwecki Jan.

Zielonczyn, 19.II.1949.

W Brzezinach na targu

Przed wojną Brzeziny, miasto powiatowe w woj. łódzkim, stanowiły ruchliwy punkt handlowy, słynny z wyrobów konfekcyjnej tandety, w którą ubierały się kolorowe ludy w koloniach angielskich, no i nasza rodzima biedota wiejska. Dziś zniszczone skutkiem działań wojennych, zaniedbane Brzeziny są cichym miasteczkiem, które ożywia się jedynie w dni targowe, kiedy nadciągają setkami chłopskie furmanki z okolicznych wsi. Przyjeżdżają chłopi, aby coś sprzedać, kupić, czy załatwić sprawę w Starostwie. Senne zazwyczaj miasteczko zaludnia się i rozbrzmiewa gwarem ludzkim, pstrzy się kolorami barwnych chust kobiecych. Największy ruch panuje, naturalnie, na targowisku miejskim, które w pozostałych dniach służy za... boisko sportowe (są na nim ramki, kosze, skocznie).

Od kilku tygodni targ zmienił nieco swój charakter. Nie słychać nawoływań, zachwalań, targów i przyklaśnięć na znak zgody. W porządku, kolejno, załatwiają transakcje chłopi przed stoiskiem Spółdzielni S.Ch., która tu urządziła swój punkt skupu. Chłopi w pierwszych dniach odnosili się nieufnie do nowego sposobu skupu żywca, po prostu dlatego, że odnoszą się w ten sposób do każdej nowości, a z drugiej strony różni kupcy i rzeźnicy, widząc, że kończy się dla nich „złoty wiek" wyzyskiwania i tuczenia się na oszustwie mas chłopskich, puścili na wieś różne historyjki, że to się nie opłaca, że chłop będzie pokrzywdzony itp. Jednak rzetelne i solidne załatwianie sprawy, sprawiedliwa i korzystna ocena ze strony Spółdzielni, przekonały chłopów szybciej, niż można było przypuszczać. Najlepszym dowodem jest fakt, że gdy na pierwszych targach Spółdzielnia zakupywała od 1 do 5 sztuk żywca, to na ostatnim (17.II) zakupiono 27 sztuk krów, świń i cieląt, co na miejscowe warunki oznacza dużo.

Widziało się jeszcze i na tym targu różnych panów w skórzanych kurtkach i z czerwonymi twarzami, którzy tu i ówdzie podszeptywali chłopom na ucho, że oni zapłacą lepiej, ale bez skutku. Chłop bowiem przekonał się, że nowy sposób handlu żywcem jest dla niego korzystniejszy, daje mu ulgi podatkowe, a co najważniejsze jest dalszym krokiem do podniesienia gospodarki narodowej, co dla wsi, dążącej i gospodarczo i kulturalnie naprzód, ma znaczenie wprost decydujące.

Pelc Julian

Przebieg akcji »H« na terenie Lubelszczyzny

W dniach 14 i 18 lutego b.r. odbyły się we wszystkich powiatach woj. lubelskiego konferencje działaczy PZPR, PSL i SL, poświęcone akcji „H". Referaty polityczne wygłaszali przedstawiciele PZPR-u, a referaty gospodarcze przedstawiciele PSL i SL. Zainteresowanie chłopów tymi konferencjami było tak duże, że największe sale zebrań w miastach powiatowych z trudnością mogły pomieścić uczestników konferencji.

Wszyscy chłopi, biorący udział w dyskusji, bez względu na to, czy byli z PZPR, PSL czy SL — oceniali akcję „H" jako bardzo szczęśliwe i pożyteczne dla rolnictwa pociągnięcie rządu Polski Ludowej. Akcja ta ma wielkie znaczenie dla Lubelszczyzny, która należy do najważniejszych ośrodków produkcji hodowlanej w Polsce. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości Lubelszczyzna zasilała materiałem hodowlanym inne tereny, a szczególnie Ziemie Odzyskane. Lata 1947 do 1948 odbiły się bardzo ujemnie na hodowli w Lubelszczyźnie. Susza i nieurodzaj paszy zmusiły hodowców do wyprzedaży bydła, a wymarznięcie ozimin i idąca z tym w parze drożyzna zboża (za metr żyta płacono 6—7000 zł) przy niskiej cenie żywca pociągnęły za sobą nieopłacalność hodowli trzody i jej ograniczenie. To wpłynęło na wielkie zmniejszenie przyrostu hodowlanego i wywołało pewne trudności, jakie obserwujemy na rynku mięsnym.

Dlatego akcja „H" została przyjęta z zadowoleniem przez hodowców Lubelszczyzny. Na wszystkich konferencjach powiatowych przyjęte zostały rezolucje, wyrażające najdalsze poparcie chłopów Lubelszczyzny dla akcji „H".

Podobne konferencje z udziałem chłopów bezpartyjnych odbywają się obecnie we wszystkich gminach woj. lubelskiego. Kontraktowanie trzody chlewnej w Lubelszczyźnie cieszy się wielkim powodzeniem. Świadczy o tym fakt, że na terenie pewnej gminy w ciągu jednego dnia w czterech wioskach zakontraktowano taką ilość, jaka miała być zakontraktowana w całej gminie do końca lutego.

P. Chadaj

Nowa Wieś i jej młodzież

Nowa Wieś, to wioska położona w ziemi kieleckiej, w pobliżu Sieczna. Podczas okupacji, w 1944 roku, kwaterował tutaj sztab niemiecki z generałem Blokiem, który dowodził frontem nad Wisłą. Przebywał kilka miesięcy, aż na skutek uderzenia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego drapnął w stronę Berlina. Po paru miesiącach ludność wioski odetchnęła. Sąsiad z sąsiadem mógł się zobaczyć i porozmawiać, bo przedtem każdy musiał siedzieć w stodole, lub kopać doły na bunkry. Wreszcie nadszedł dzień oswobodzenia przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie. Jaka wielka radość w sercu każdego mieszkańca!

Młodzież odrazu przystąpiła do pracy w „Wiciach". Urządzała przedstawienia i zabawy, zabrała się do pracy społecznej. Urządziła także dożynki, w których brali udział chłopi sąsiednich wiosek.

Po połączeniu się organizacji młodzieżowych młodzież naszej wsi pracuje w dalszym ciągu w Związku Młodzieży Polskiej. Obecnie Z. M. P. w Nowej Wsi liczy 36 członków. Posiada własną bibliotekę, z której korzystają oprócz członków Z. M. P. wszyscy inni, którzy rozmiłowani są w czytaniu. Korzysta także z biblioteki młodzież chodząca do gimnazjum w Siecznie, które to gimnazjum jest typową szkołą chłopską.

Na czele koła Z. M. P. w Nowej Wsi stoją: Cyran Władysław, Gruszczyński Wacław i Elżbieta Szczepanowska.

Walczyk Czesław
młody ludowiec

Chłopi pow. szczecińskiego przystępują do akcji »H«

Zarząd Powiatowy PSL w Szczecinie przystąpił wspólnie z miejscowymi władzami organizacyjnymi PZPR i SL do organizowania akcji hodowlanej i współzawodnictwa pracy w rolnictwie na terenie powiatu.

Z inicjatywy PSL takie zebrania odbyły się w Begardowie, Stebnie, Wawrzynicach i Wolczkowie z udziałem sekretarza Zarządu Powiatowego PSL ob. St. Wawrzyniaka, który wygłosił referaty, poświęcone akcji hodowlanej i sprawie współzawodnictwa pracy. W Begardowie chłopi peeselowcy wspólnie z członkami PZPR podjęli uchwałę o założeniu filii ośrodka maszynowego w tejże miejscowości, która posiada wśród swoich mieszkańców wyszkolonych traktorzystów i mechaników.

Akcja hodowlana wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród chłopów powiatu szczecińskiego, którzy wszędzie z uznaniem powitali akcję rządu i chcieliby masowo kontraktować trzodę chlewną, jednakże stoi temu na przeszkodzie brak materiału hodowlanego. Każda gromada potrzebuje przeciętnie około 80 sztuk prosiąt. Spodziewamy się jednak, że Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej rozwiążą to zagadnienie szybko i sprawnie.

St. W.

Owocna działalność Gminnej Spółdzielni w Karczewie

Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Karczewie (pow. warszawski) przystąpiła do zorganizowania miejscowego rynku mięsnego. Spółdzielnia uruchomiła przetwórnię i sklep, które zaopatrują w mięso i przetwory mięsne mieszkańców Karczewia i okolicznych wsi.

Rolnicy, którzy dostarczyli nierogaciznę i bydło na pierwszy spęd, zorganizowany przez Spółdzielnię w dniu 14 lutego, otrzymali od miejscowego Zarządu Gminy premię w wysokości 500 zł. za sztukę i dyplomy uznania.

Spółdzielnia rozpoczęła już kontraktowanie świń u rolników. Minimum, wyznaczone na Spółdzielnię wynosi 600 sztuk, ale wedle opinii prezesa Spółdzielni ob. Niedzielskiego, ilość ta zostanie przekroczona o 100%. Na konferencji gminnej P.S.L., która odbyła się w dniu 19 lutego i była poświęcona akcji „H", chłopi tutejsi stwierdzili, że forma kontraktowania jest najdogodniejszą formą zbytu produktów rolnych. Na konferencji tej chłopi powzięli uchwałę, że będą masowo kontraktowali świnie.

Karczew słynął dotychczas z nielegalnego handlu mięsem. Obecnie znaczna część ludzi, który się tym ostatnio trudnili, wróciła do zawodów wykonywanych przed wojną. Są jednak jeszcze i tacy, którzy nie chcą zrezygnować z łatwych zysków i usiłują nielegalnie skupować żywiec, jednakże temu przeciwdziałają skutecznie organa bezpieczeństwa i M. O.

W Karczewie jest obecnie nieczynnych kilkadziesiąt warsztatów rzeźniczych, zaopatrzonych w maszyny, które mogłyby służyć do urządzenia przetwórni. Potrzeba by również zatrudnić w najbliższej przyszłości około 500 osób, które dotychczas czerpały środki utrzymania pośrednio lub bezpośrednio z handlu mięsem i przetworami mięsnymi.

Wielką rolę w walce ze spekulacją i wyzyskiwaniem chłopa przez pośredników odgrywa Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Spółdzielnia ta posiada obecnie 4 sklepy w Karczewie i filię we wsi Ostrówiec. W najbliższych tygodniach zostaną otwarte dalsze 4 sklepy w Karczewie oraz 4 filie w okolicznych wsiach. Ponadto spółdzielnia uruchomiła warsztat masarski, a w najbliższym czasie ruszy piekarnia, która wypiekać będzie 1500 kg pieczywa na dobę. Projektuje się również uruchomienie wytwórni betoniarskiej, składu drzewa oraz młyna. Ośrodek maszynowy spółdzielni czyni przygotowania do nadchodzącej akcji siewnej, w której wydatnie pomoże chłopom.

Wszechstronna działalność spółdzielni coraz bardziej wypiera ze wsi spekulantów, którzy dotychczas tuczyli się krzywdą chłopa. Jest to w wielkiej mierze zasługą działaczy z P.S.L., P.Z.P.R. i S.L., którzy podjęli zgodny wysiłek, aby wieś podwarszawską uwolnić od nędzy i wyzysku.

T. M.

CO MÓWI PRAWO

Jak starać się o zelektryfikowanie wsi

Wobec wielkiego postępu w dziedzinie elektryfikacji wsi w ostatnich latach i masowych zgłoszeń o dalsze elektryfikacje, podajemy po iżej wytyczne, których należy przestrzegać przy ubieganiu się o włączenie gromady do sieci elektrycznej.

Gromada, która, doceniając znaczenie elektryfikacji, zdecydowała się na nią, winna zwołać zebranie gromadzkie, przy udziale przynajmniej 50% ogółu osób, których obiekty mają być zelektryfikowane. Na zebraniu tym należy powołać Komitet Elktryfikacji wsi w składzie 5 osób oraz Komisję Rewizyjną — w składzie 3 osób. Uchwała winna zapaść przynajmniej zwykłą większością głosów obecnych na zebraniu. Z zebrania należy sporządzić protokół, który podpiszą wszyscy, obecni głosujący za powołaniem Komitetu..

Sporządzony w ten sposób protokół należy przedstawić Powiatowemu Zarządowi Związku Samopomocy Chłopskiej, celem wpisania do specjalnego rejestru prowadzonego przez Zarząd Powiatowy.

Wybrany Komitet powinien następnie porozumieć się z właściwym terenowo Zjednoczeniem Energetycznym oraz Wojewódzkim Komitetem Elektryfikacyjnym i spowodować umieszczenie wsi w planie elektryfikacyjnym. Do dalszych zadań komitetu należy: sporządzenie budżetu elektryfikacji wsi, rozłożenie kosztów pomiędzy zainteresowanych, zebranie tych funduszów, reprezentowanie gromady na zewnątrz.

Ważną czynnością, która również należy do zadań komitetu, jest zawarcie umowy o przeprowadzenie sieci pomiędzy Komitetem a odpowiednim Zjednoczeniem Energetycznym. W umowie tej komitet powinien sobie zastrzec termin, do którego nie będzie wolno żadnej osobie, która nie podpisała uchwały o powołaniu komitetu — przyłączyć się do gotowej już sieci, bez zgody tego komitetu.

Koszta elektryfikacji uzależnione są od długości sieci i konieczności zainstalowania specjalnych urządzeń, jak np. transformatora.

W razie umieszczenia wsi w planie elektryfikacyjnym, część kosztów w wysokości około 30% — zostaje pokryta z subwencji publicznych. Pozostałą należność winni uiścić zainteresowani, z tym, że przy podpisaniu umowy ze Zjednoczeniem Energetycznym należy wpłacić zaliczkę. Ponadto gromada może ubiegać się o pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym lub właściwej K.K.O.

Nad stroną finansową elektryfikacji czuwać winna Komisja Rewizyjna, która kontroluje i bada czynności Komitetu, przeprowadzając rewizję przynajmniej raz w miesiącu.

Po spełnieniu zadań, tj. przeprowadzeniu elektryfikacji wsi, należy przeprowadzić likwidację działalności Komitetu i zawiadomić o tym Powiatowy Zarząd Zw. Sam. Chłop. Wszystkie dokumenty, umowy, kwity itp., związane z działalnością Komitetu, należy oddać na przechowanie do depozytu np. sądowego a pokwitowanie o złożeniu do depozytu przesłać do Pow. Zarządu Zw. Sam. Chłop.

Szczegóły, dotyczące prowadzenia rachunkowości Komitetu i wytyczne jego działalności, przedstawione są w Biuletynie Urzędowym Związku Sam. Chł. Nr 7, z dnia 15.VII.1947 r., w który powinien się zaopatrzyć każdy nowopowstały Komitet i podanych tam wskazówek ściśle przestrzegać w swej działalności.

St. L.

WZÓR PROTOKÓŁU

PROTOKÓŁ

zebrania mieszkańców wsi — — — gm. — — — pow. — — — odbytego dnia — — — w sprawie zawiązania Wiejskiego Komitetu Elektryfikacyjnego.

Obecni:

1. nazwisko i imię — — —
2. " " — — —
3. " " — — —

Przewodniczył zebraniu ob. — — — — — — —

Protokółował ob. — — — — —

Przewodniczący przedstawił zebranym cel niniejszego zebrania, t. j. sprawę elektryfikacji wsi. Po odbytej na ten temat dyskusji: zebrani powzięli uchwałę treści następującej:

„My niżej podpisani mieszkańcy wsi — — — — gm. — — — pow. — — — — na zebraniu w dniu — — — uchwaliliśmy utworzyć Wiejski Komitet Elektryfikacyjny, podporządkować się uchwałom zebrania zainteresowanym w tej sprawie i zarządzeniom Komitetu oraz zobowiązać się do wniesenia Wiejskiemu Komitetowi Elektryfikacyjnemu, przypadającej od każdego z nas wpłaty na pokrycie udziału w kosztach budowy sieci i urządzeń sieciowych.

Na skutek przeprowadzonych wyborów weszli:

a) *w skład W. K. E.*

1. jako przewodniczący ob. — — —
2. " sekretarz ob. — — —
3. " skarbnik ob. — — —
4. " członek ob. — — —
5. " członek ob. — — —

b) *w skład Komisji Rewizyjnej:*

1.
2.
3.

Podpisy zainteresowanych:

1. imię — nazwisko — adres — podpis —
2. imię — nazwisko — adres — podpis —
3. imię — nazwisko — adres — podpis —

W sprawie wymiaru podatku gruntowego

(W odpowiedzi ob. W. D. p-ta Gręboszów)

Zapytujecie się, jakie są przepisy odnośnie kumulowania własności gruntów do wymiaru podatku gruntowego. Wyjaśniamy, że miarodajne w tym względzie są artykuły 4 i 5 Dekretu z dnia 20 marca 1946 r. (Dz. Ust. Nr 40 poz. 198 z 1947), które to artykuły dosłownie podajemy:

„Art. 4. Podatkowi gruntowemu podlegają gospodarstwa rolne. Za gospodarstwo rolne w rozumieniu niniejszego dekretu uważa się ogólny obszar gruntów położonych w jednej gminie, a należących bądź do jednej osoby fizycznej lub prawnej, bądź do małżonków sądownie nierozłącznych i ich dzieci niepełnoletnich, bądź do dwu lub więcej osób (fizycznych lub prawnych) w częściach ułamkowych.

Art. 5. Obowiązek podatkowy ciąży na posiadających gospodarstwa rolne osobach fizycznych, spadkach wakujących (nieobjętych) i osobach prawnych.

Za posiadające gospodarstwo rolne uważa się osoby, które posiadają tytuł własności lub też które, nie posiadając tytułu własności, użytkują gospodarstwa jak właściciel, w przypadkach zaś wieczystej dzierżawy — wieczystych dzierżawców".

Rozporządzenie wykonawcze z dnia 20 czerwca 1947 r. (Dz. Ust. Nr 51 poz. 258) przyniosło następujące dodatkowe wyjaśnienie:

Do art. 4 ust. 2:

Za dzieci niepełnoletnie uważa się dzieci, które nie ukończyły osiemnastego roku życia, chyba że przed dojściem do lat osiemnastu zawarły związek małżeński (art. 3 § 3 i art. 4 prawa osobowego — Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 40, poz. 233).

Jeżeli w gospodarstwie rolnym ogólny obszar gruntów położonych w jednej gminie składa się z gruntów, należących bądź do małżonków sądownie nierozłącznych i ich dzieci niepełnoletnich, bądź do dwu lub więcej osób w częściach ułamkowych, **wówczas władza wymiarowa dokonuje dla tego gospodarstwa jednego wymiaru podatku** a na nakazie płatniczym wymienia małżonków i dzieci niepełnoletnie, bądź wszystkich współwłaścicieli.

Do art. 5 ust. 2:

Osoby wymienione w art. 5 ust. 2 nie przestają być podatnikami również w przypadku wydzierżawienia gospodarstwa rolnego.

Jeżeli właściciel gospodarstwa rolnego jest nieobecny lub nieznany z miejsca pobytu, obowiązek podatkowy ciąży na faktycznym posiadaczu gospodarstwa rolnego, który korzysta z gospodarstwa jako właściciel.

Jak z tego widać, przepisy ustawy są zupełnie jasne. Obowiązek podatkowy ciąży zasadniczo na właścicielu, a na dzierżawcy czy raczej na faktycznym posiadaczu wtedy, gdy właściciel gospodarstwa rolnego jest nieobecny lub nieznany z miejsca pobytu. W praktyce trudności powstają najczęściej dlatego, że na naszej wsi często tytuły własności nie są hipotecznie należycie uregulowane.

(s. j.)

Co robić w wypadku popełnionych nadużyć podatkowych

(W odpowiedzi ob. K., p-ta Szczekociny)

Sołtys, który ściąga podatek gruntowy jest funkcjonarjuszem gminy, możecie się więc na niego pożalić do wójta, albo jeżeli jest podejrzenie jakichś nadużyć — wprost do powiatowego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego. Jeśli jest tak, jak piszecie, że sołtys pobiera jeden i ten sam podatek dwa razy wraz z karą, to jest to niewątpliwie nadużycie. Należy dobrze schować kwity (przy każdej zapłacie trzeba żądać pokwitowania) i sprawę przedstawić powiatowemu pełnomocnikowi rządowemu, względnie, jeśli nadużycie jest stwierdzone, skierować doniesienie do Prokuratora, który z urzędu sprawę zbada i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Na pytanie drugie, a mianowicie: czy kobiecie, która wyszła czwarty raz za mąż i posiada przy mężu pełne utrzymanie, przysługuje pobieranie dożywocia z majątku pierwszych, drugich i trzecich dzieci, odpowiedź może być różna i zależy od tego czy dożywocie ustanowione jest kontraktem notarialnym i wpisane do księgi gruntowej. Jeśli tak to dożywocie jako świadczenie przywiązane do osoby, należy matce wydawać. W innym wypadku mógłby mieć jedynie zastosowanie ogólny przepis art. 3 prawa rodzinnego, który mówi, że „krewni wstępni i zstępni (t. j. dzieci) obowiązani są dostarczać sobie nawzajem *w razie niedostatku* środków utrzymania". Jeśli zatem ma przy mężu dostatnie utrzymanie, przepis ten nie wchodzi w rachubę.

S.

Tytoniu nie wolno uprawiać dla swojej potrzeby

(Odpowiedź ob. A. M. w pow. wadowickim).

W odpowiedzi na list Wasz w sprawie orzeczenia Izby Skarbowej w Krakowie, utrzymującego w mocy grzywnę 1.300 zł, nałożoną orzeczeniem karnym Urzędu Akcyzowego w Wadowicach, wyjaśniamy, że powyższe orzeczenie Izby Skarbowej jest już ostateczne, t.zn., że nie przysługuje już Wam dalsze odwołanie od niego. W tym stanie rzeczy trzeba, niestety, albo grzywnę zapłacić, albo narazicie się na zastępczą grzywnę aresztu. Sądzimy jednak, że Urząd Akcyzowy w Wadowicach, na odpowiednio uzasadnioną prośbę, mógłby grzywnę rozłożyć na miesięczne raty, które byłoby Wam niewątpliwie łatwiej zapłacić.

Co do zwolnienia Was od kary, to w tej sprawie nic nie możemy pomóc, bo obowiązujące przepisy zabraniają uprawy tytoniu dla celów prywatnych. Nie uniewinnia Was nawet fakt, że kiedyś, po pierwszej wojnie światowej, za pewną opłatą, można było sadzić tytoń, gdyż te przepisy zostały już dawno zniesione, a obecnie nie wolno uprawiać tytoniu prywatnie.

(j. s.)

W tym roku obuwia będzie więcej

Zaopatrzenie rynku w artykuły przemysłu skórzanego poważnie wzrośnie w roku bieżącym. Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego rzuci na rynek krajowy w br. poprzez sieć własnych punktów sprzedaży, Powszechne Domy Towarowe i spółdzielczość, skórę i obuwie na sumę 126,9 miliardów zł. Zaopatrzenie w artykuły przemysłu skórzanego wzrośnie więc o 90 proc. w stosunku do roku ubiegłego, kiedy obrót Centrali Przemysłu Skórzanego wyniósł 68 miliardów zł.

Dla usprawnienia i racjonalnego rozdziału artykułów przemysłu skórzanego przewiduje się znaczne rozszerzenie sieci detalicznych placówek sprzedaży CHPS. Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego uruchomi w ciągu roku bież. dalszych 25 detalicznych sklepów branżowych.

Aparat handlowy przemysłu skórzanego będzie więc dysponował 300 detalicznymi punktami sprzedaży we wszystkich miejscowościach kraju oraz 16 hurtowniami i placówkami wojewódzkimi.

Z obrad nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

W dniu 23 lutego Komisja budżetowo-skarbowa Sejmu przedyskutowała budżet Ministerstwa Rolnictwa i R.R. Sprawozdanie o budżecie złożył pos. Chełchowski (PZPR).

Przy dyskusji, w której przemawiało szereg posłów, zabrał głos min. Dąb-Kocioł, który stwierdził, że dzięki likwidacji ogromnej ilości odłogów osiągnęliśmy samowystarczalność zbożową. Jest to ogromny sukces naszego rolnictwa, gdyż poza Związkiem Radzieckim samowystarczalności tej nie mają inne kraje europejskie.

Znaczny postęp dokonany został w stosowaniu w rolnictwie traktorów. Przed wojną posiadaliśmy w Polsce kilkadziesiąt traktorów, dziś rozporządzamy 15 tysiącami traktorów. W związku z tym, że liczba traktorów będzie z roku na rok wzrastać, istnieje konieczność wyszkolenia około 60 tysięcy traktorzystów i mechaników. Zamierzam Ministerstwa jest stworzenie jeszcze w tym roku centralnej szkoły mechanicznej, która kształciłaby 10 tysięcy ludzi rocznie.

Pilną sprawą dla naszego rolnictwa są melioracje, które warunkują uzyskanie odpowiedniej ilości paszy. Wydatki na cele całkowitej melioracji naszych gleb wymagałyby ok. 500 miliardów złotych.

Należy również nadmienić, że w tym roku znacznie wzrośnie plantacja buraków cukrowych, mianowicie do 250 tysięcy ha. Wzrośnie również plantacja chmiełu, a to dzięki temu, że otrzymaliśmy z Czechosłowacji pół miliona sadzonek. W tym roku będziemy mieli 239 ha chmielników, zaś w 1954 r. osiągniemy około 1500 ha, co całkowicie pokryje zapotrzebowanie kraju.

Z innych danych przytoczyć należy, że dla usprawnienia służby weterynaryjnej na wsi Ministerstwo przeszkoli 15 tysięcy przodowników weterynarii.

Państwowe Gospodarstwa Rolne werbują robotników rolnych

Wzorem lat ubiegłych państwowe gospodarstwa rolne rozpoczynają od 25 lutego wielką wiosenną akcję werbunkową ordynariuszy, rzemieślników i robotników sezonowych. Ogółem zapotrzebowanie to wynosi przeszło 30.000 robotników. Większość z nich skierowana będzie na Ziemie Odzyskane, część jednak dostanie zatrudnienie w nowoprzejętych majątkach państwowych województwa lubelskiego i rzeszowskiego. Akcję werbunkową prowadzić będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej za pośrednictwem terenowych Urzędów Zatrudnienia.

W celu usprawnienia akcji werbunkowej ustalono, że okręg Szczecin będzie angażował robotników w Urzędzie Zatrudnienia w Radomiu i Bydgoszczy; Koszalin w Rzeszowie i Poznaniu; Olsztyn w Lublinie i Warszawie; Giżycko w Białymstoku i Lublinie; Wrocław w Łodzi; Legnica w Krakowie; Gdańsk w Bydgoszczy, Ziemia Lubuska w Poznaniu.

Przy werbunku uwzględniane będą indywidualne życzenia robotników. Robotnicy zaangażowani otrzymywać będą bezpłatne bilety kolejowe na dojazd do miejsca pracy. W myśl opracowywanej obecnie nowej umowy zbiorowej dla robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, warunki pracy będą w porównaniu z rokiem ubiegłym o wiele lepsze.

Ordynariuszom wyjeżdżającym do pracy na stałe z rodzinami przewiduje się udzielanie pożyczek na zagospodarowanie. Z chwilą rozpoczęcia akcji werbunkowej Urzędu Zatrudnienia udzielać będą zainteresowanym szczegółowych informacji o miejscach i warunkach pracy.

Austriackie ciągniki za polski węgiel

W ramach umowy handlowej polsko-austriackiej w zamian za wysyłany do Austrii węgiel otrzymamy 400 traktorów. Ciągniki te są zaopatrzone w motory Diesla i są podobne do czechosłowackich traktorów „Zetor 25", których otrzymamy w bieżącym roku od Czechosłowacji 2.700 sztuk.

Obok traktorów, które przybędą w najbliższych miesiącach, Austria dostarczy nam również zamiennych części do tychże ciągników.



GŁOS matki

Na Międzynarodowy Dzień Kobiet

Czterdzieści lat temu — 8 marca 1909 roku, kobiety amerykańskie zorganizowały potężną manifestację, żądając prawa głosu w wyborach i uznania kobiety przez prawo za równą mężczyźnie. W rok potem, zebrały się przedstawicielki kobiet z całego świata na Międzynarodową Konferencję Kobiet w stolicy Danii — Kopenhadze, aby radzić nad prowadzeniem dalszej walki o równouprawnienie kobiet. Konferencja ta postanowiła, że dzień 8 marca będzie obchodzony każdego roku jako Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Działająca obecnie od czasu zakończenia wojny wielka międzynarodowa organizacja kobieca — Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, w skład której przez Ligę Kobiet wchodzą i kobiety polskie — nawiązując do tradycji walk kobiecych o równouprawnienie i sprawiedliwość, uznała nadal dzień 8 marca za swoje, kobiece święto, obchodzone pod tą starą nazwą jako Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet postawiła sobie za zadanie obronę pokoju, obronę praw dziecka i kobiety, walkę o równość i sprawiedliwość, o jednakowe traktowanie wszystkich ludzi na świecie bez względu na rasę, czy wyznanie.

Sprawy, o które walczy ta światowa organizacja kobieca, są bliskie i drogie sercu każdej kobiety polskiej. Każda z nas bowiem pragnie gorąco pokoju dla naszej Ojczyzny i dla całego świata. Nas, kobiety polskie najokrutniej dotknęła ostatnia wojna. Ginęli w niej synowie, bracia, mężowie czy narzeczeni nie tylko z bronią w ręku na polu bitwy, ale ginęli bezbronni, bestialsko mordowani, nie raz na naszych oczach, a my im nic pomóc nie mogłyśmy! Pękały z rozpaczy serca matek, gdy mordowano córki, siostry, małe i maleńkie dzieci rodzone!

Zrównały się już i trawą porosły mogiły poległych i pomordowanych, ale w sercach tego pokolenia kobiet już nic i nikt nie wyrówna ich miejsca, nie zarośnie rana, która do końca życia krwawić będzie jakże dotkliwie, jakże boleśnie...

Odbudujemy domy zniszczone, fabryki, osiedla, miasta całe, ale strat zadanych przez wojnę, przez utratę ludzi, przez takie wielkie wykrwawienie się narodu, — my, kobiety, zapomnieć nie jesteśmy w stanie!

×

Najmilszymi siostrami są nam kobiety radzieckie, bo one tak samo jak my srodze zostały ostatnią wojną dotknięte, bo one najszczerzej wraz z nami walczą i walczyć będą niezmordowanie o utrzymanie pokoju w świecie, i usilnie przeciwstawiają się wszelkim wojnom zaborczym.

Jedyną walkę kobieta powinna tylko uznawać i brać w niej udział — to walkę o wolność i sprawiedliwość społeczną. I dlatego gorąco popieramy kobiety greckie, hiszpańskie, chińskie i wszystkie, które zmuszone są walczyć o niezależność swego kraju i o zapanowanie w nim sprawiedliwości społecznej — i w tym dniu światowej solidarności kobiet — ślemy im pozdrowienia i życzenia rychłego zwycięstwa.

Walka o równouprawnienie kobiet — niestety — nie należy jeszcze jakby to się pozornie zdawało — do spraw przestarzałych. Wiemy, że jeszcze są kraje, i to w Europie, gdzie kobiety nie mają równych praw z mężczyznami, że nawet w krajach, które niby mają się za bardzo kulturalne, jak w Anglii, Ameryce, Danii, Szwecji, kobiety otrzymują za jednakową pracę o 25, a nawet 40% mniejsze wynagrodzenie w porównaniu z wynagrodzeniem mężczyzn. Podawały ostatnio pisma, że na posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych w czasie debaty nad sprawą równej płacy za równą pracę mężczyzn i kobiet — przedstawiciel Belgii oświadczył cynicznie, że w jego kraju nie może być wprowadzona zasada równej płacy za równą pracę, ponieważ „stworzyłoby to niewygodną sytuację dla przemysłowców belgijskich".

Nie mówiąc już, że w tejże Belgii, a także w Szwajcarii kobiety nie mają do dziś prawa głosu!

Tylko kraje demokracji ludowej z Polską i Rosją Radziecką na czele, nie tylko zrównały kobiety z mężczyznami pod względem prawnym, ale i pod względem społeczno-gospodarczym.

W naszym kraju kobiety prawo głosowania miały jeszcze przed wojną, ale dopiero Polska Ludowa przyznała dla kobiet równą płacę za równą pracę z mężczyznami, stworzyła pracującej kobiecie wszelkie warunki umożliwiające jej spełnienie obok pracy zawodowej — funkcji macierzyńskich. Mają więc kobiety u nas ustawowo przyznany płatny 12-tygodniowy urlop macierzyński, od czwartego miesiąca ciąży i do 18 miesiąca wieku dziecka, nie mogą być zatrudnione w godzinach nadliczbowych, poza stałym miejscem pracy, a od 6 miesiąca ciąży nie mogą mieć wymówionej pracy. Jeśli do tego dodamy otrzymywanie dodatku porodowego, wyprawki, różnych odżywek wydawanych matkom karmiącym i niemowlętom, a także możność umieszczania dziecka w żłobku, a wreszcie przedszkola i szkoły bezpłatne, oraz dodatki rodzinne do uposażenia na każde dziecko — sięgające przy kilkorgu dzieciach ładnych paru tysięcy miesięcznie — mamy dopiero pełny obraz tego nadzwyczaj pozytywnego i serdecznego stosunku Polski Ludowej do pracujących kobiet i do sprawy rodziny.

Ostatnio Prezydent R. P. Bolesław Bierut oświadczył delegacji kobiet z Krajowego Zjazdu Robotnic Rolnych, że „rząd okazuje i okaże wszechstronną pomoc kobiecie pracującej w dążeniu do jej całkowitego wyzwolenia".

Wiele z tych uprawnień nie dotyczy kobiet wiejskich pracujących ciężko, ale na swoich własnych gospodarstwach. Dlatego też każda z nas powinna być gorącą zwolenniczką wprowadzenia spółdzielni produkcyjnych, aby móc w pełni korzystać z uprawnień ustawowych przysługujących w Polsce kobiecie pracującej.

W przeorganizowywaniu ustroju rolnego ważką rolę musimy odegrać my, kobiety, bo tylko w dobrze zorganizowanej spółdzielni produkcyjnej mogą na prawdę ziścić się nasze usilne tęsknoty i „dążenia do całkowitego wyzwolenia się", o jakim mówił Prezydent.

W obecnym okresie naszej gospodarki nie możemy kierować się tymczasowością, ale tak pracować i tak prowadzić nasze gospodarstwo, aby w jak najlepszym stanie i w odpowiedniej porze włączyć je do wspólnej gospodarki.

Dobro naszego ludowego państwa będącego w odbudowie, rzetelnie pojęty sojusz chłopsko-robotniczy i interes samej wsi wymaga wzmożenia produkcji w gospodarstwie rolnym.

Najpraktyczniejszym uczczeniem tegorocznego Dnia Kobiet będzie gospodarcze pogłębienie solidarności wszystkich kobiet pracujących w naszym kraju — przez wzmożenie podukcji na każdym odcinku, w mieście i na wsi.

Maria Szczawińska

POGADANKI O WYCHOWANIU

IV. Fazy rozwoju psychicznego

— Ile on ma lat?

— Ile dziecko ma miesięcy?...

Takie pytania rzucamy zawsze, ilekroć zobaczymy dziecko, które nas interesuje, gdyż ciekawi jesteśmy porównać jego wzrost, rozwój z naszym dzieckiem. Sami także niekiedy odgadujemy wiek dziecka, bo na ogół każdy rozróżni dziecko-niemowlę, dziecko trzy, czteroletnie, dziecko w wieku szkolnym. Różnią się one wzrostem, sposobem poruszania się i mową, rozwojem umysłowym.

Zastanowiwszy się nad różnicą, jaka zachodzi między niemowlęciem a dzieckiem szkolnym, dojdziemy do przekonania, że na drodze swego rozwoju dziecko przeszło wiele przemian fizycznych i duchowych (psychicznych), osiągając wiele nowych cech, których nie miało w pierwszych dniach życia. Nie umiało przecież mówić, chodzić, rozpoznawać ludzi i rzeczy swego otoczenia. Było maleńskie niezaradne — urosło i jakby się zmieniło! Przejdzie jeszcze parę lat, jeszcze wiele przemian i stanie się człowiekiem dorosłym, o wyraźnej budowie fizycznej i określonym charakterze.

W porównaniu ze zwierzętami okres dzieciństwa i młodości trwa u człowieka bardzo długo. Obejmuje on blisko trzecią część całego ludzkiego życia. Na pełny rozwój ciała i ducha człowiek potrzebuje dużo czasu. I nic dziwnego, rozwój psychiczny człowieka jest tak wielki i wspaniały, tak rozległe są możliwości potęgi umysłu ludzkiego, że na to musi się składać wiele lat jego życia. To, co cechuje człowieka dorosłego, ma początek w dziecięcym okresie jego rozwoju. Od pierwszych dni życia dziecko się uczy rzeczy podstawowych i zasadniczych, które są fundamentem dalszego rozwoju i wykształcenia. Człowiek nie jest wyposażony od urodzenia w gotowe umiejętności, lecz jest istotą powoli dojrzewającą i uczącą się wszystkiego w dzieciństwie od początku.

Uczeni, psychologowie, obserwując wespół z lekarzami rozwój fizyczny i psychiczny dziecka i człowieka dorosłego, doszli na podstawie badań do wielu ciekawych wniosków, wyjaśnili wiele tajemnic natury ludzkiej i stworzyli naukę o duszy ludzkiej — psychologię. Nauka ta wyjaśnia nam i ustala poglądy na rozwój człowieka. Podaje pewne prawa, na podstawie których odbywa się kształtowanie charakteru i rozwój umysłowy w różnych latach życia ludzkiego.

Znajomość więc psychologii jest podstawową rzeczą w wychowaniu dziecka. Znając właściwości psychiczne dziecka, będziemy wiedzieli, jak świadomie pokierować jego wychowaniem. Jak rozwijać i doprowadzać do rozkwitu dodatnie cechy, a jak zmienić niepożądane, szkodliwe, rysujące się w dziecku cechy.

Wychowaniem dziecka wiejskiego zajmuje się przeważnie matka. Czyni to na podłożu bezgranicznej miłości dla dziecka. Wkłada w wychowanie wiele swoich umiejętności, podyktowanych jakimś instynktem raczej, wyczuciem niż świadomością tego, co robi i dlaczego tak a nie inaczej z dzieckiem postępuje.

— Jakoś tam będzie! I jakoś się to dziecko wychowuje, najpierw w domu, później w szkole, a wreszcie w twardym, bezlitosnym częstokroć życiu. Czasem jest dobrze, a czasem źle. Ileż się matczysko namartwi, naboryka, zanim dziecko dorośnie. A gdy dorośnie — nie zawsze jest człowiekiem pełnowartościowym, nie zawsze z rodzicami łączy je więź uczuciowa, nie szanuje ich, nie poważa. Skłócone często, obie strony — dorosłe dzieci i rodzice — nie wiedzą, że przepaść wykopana między nimi ma źródło w niewłaściwym pokierowaniu wzrastającego dziecka, które musi być zupełnie inaczej poprowadzone, niż w wieku młodszym.

Ilu ojców narzeka, że syn pije, pali, a nie pomyśli o tym, że dziecko, mając wielką zdolność naśladowania starszych, nauczyło się właśnie tego, od niego, od ojca. Takich przykładów moglibyśmy dużo przytoczyć, ale myślę, że one nie nauczyłyby nas w pełni jak temu zaradzić.

My, rodzice musimy się nauczyć sztuki wychowywania dziecka. Musimy świadomie podejść do wykonywania tej roli, bo jak nie przypadkowo ale planowo odbywa się obecnie budowanie całego życia gospodarczego, społecznego i politycznego w naszym kraju, tak i do zadań oczekujących człowieka, musimy nasze dzieci wychowywać świadomie planowo i celowo.

Pierwszy warunek, to poznać dziecko. Poznać jego właściwości fizyczne i duchowe, zdać sobie sprawę, że nie jest ono takie, jak my dorośli, a tylko mniejsze rozmiarem i siłą. Dziecko to zupełnie odrębna istota. Inna w niemowlęctwie, inna w każdym okresie swego wieku zarówno w budowie fizycznej, jak i psychicznej. Inaczej też trzeba się do niej odnosić, kiedy jest bezradnym niemowlęciem, kiedy rozbrykanym przedszkolakiem, a kiedy myślącym uczniem. Znać cechy każdego wieku powinni nie tylko rodzice, szkoła, ale i całe środowisko, w którym wychowuje się dziecko. Niech matki, które są zawsze chciwe wiadomości jak chować dziecko, zachęcone tym, co my tu piszemy, zaczną się uczyć psychologii, czytać, pytać nauczycieli, rozmawiać w naszych sekcjach kobiecych na tematy znajomości duszy swego dziecka. Niech zachęcą ojców i innych do rozważań na tematy psychologiczne, celowego, świadomego kierowania dzieckiem i tym łatwym do wychowania, posłusznym, dobrym i tym zbuntowanym, hardym, ale jakże często wcale nie mniej wartościowym od tego grzecznego.

Zacznijmy naukę już od dziś, od zaraz. Dowiedzcie się, że życie waszych dzieci, nauka-psychologia ze względu na różnice fizyczne i psychiczne dzieli na poszczególne okresy i fazy.

Pierwsza faza okresu dziecięctwa — to n i e m o w l ę c t w o, trwające od urodzenia do końca pierwszego roku życia. Dziecko jest niemowlęciem bo nie mówi, nie chodzi, zaledwie siada i staje, trochę rozumie, rozróżnia, ale jeszcze nie mówi.

Druga faza — to p i e r w s z e d z i e c i ń s t w o, od jednego do trzech lat życia. Ważny tu jest drugi rok życia, w którym dziecko opanowało chodzenie i mówienie a w ogóle ma duże skłonności do zabawy i słuchania opowiadanych bajek.

Następna faza — to d r u g i e d z i e c i ń s t w o przedszkolne, od trzech do siedmiu lat. Znacie, matki, dobrze ten wiek pytań dzieci, doskonalenie mowy, chęć do majstrowania, budowania w zabawie, grodzenia ogródków z patyczków, plecenia wianków i t. p.

Trzecie—to d z i e c i ń s t w o s z k o l n e, od siedmiu do trzynastu lat. Dziecko wasze realnie już patrzy na świat, uczy się, ma wiele zainteresowań technicznych, przyrodniczych, lubi czytać książki o bohaterach, wodzach i t. p.

Wreszcie następny okres po fazach dzieciństwa, to okres ciężki w życiu dziecka, tak zwany w i e k d o j r z e w a n i a, od trzynastego do siedemnastego roku życia. I dalej — w i e k m ł o d z i e ń c z y do dwudziestu, dwudziestu czterech lat życia.

Naturalnie, granice wieku tu podane dla każdego okresu nie są tak bardzo ścisłe. Rozwój dziecka zależy od zdrowia, od zadatków, jakie dziecko po rodzicach przyniosło z sobą na świat, od warunków materialnych i moralnych, w jakich się chowa i rozwija. Mniej więcej jednak orientują nas one i pozwalają sobie uporządkować myśli o kolejnym następowaniu okresów rozwojowych w życiu dziecka. Prosimy to zapamiętać, gdyż w dalszych naszych rozważaniach pragniemy obszerniej opisać Wam, Rodzice, każdy poszczególny odcinek w życiu dziecka i dać uwagi na temat wychowania, abyście mogli stać się świadomymi wychowawcami.

Maria Babska

Radzimy przeczytać książkę p. t. „Psychologia wychowawcza wieku dziecięcego", napisaną przez Stefana Szumana. Jest to podręcznik dla matek i wychowawczyń w przedszkolach i domach dziecka oraz dla nauczycieli i studentów studiujących rozwój psychiczny dziecka.

Kobieta — przewodniczącą Pow. Rady Narodowej

Przewodnicząca Powiatowej Rady Narodowej w Siedlcach, ob. E. Boblewska, przeprowadziła w roku ubiegłym 35 lustracji rad terenowych, w czym 17 inspekcji gruntowych. W siedleckiej P. R. N. prowadzony jest szczegółowy wykaz i protokuły z zaleceniami polustracyjnymi. Odprawy przewodniczących gminnych rad narodowych zwoływane są co kwartał

OŚWIATA, KULTURA

Pieśń chłopska zarzewiem wielkiej muzyki

U źródeł twórczości Chopina

W olszynie ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła,

— wyciągała przenikliwie Zuska, hoża dziewczyna wiejska z Sandomierszczyzny gdzieś spod Opatowa, służąca państwa Chopinów (czytaj: Szopenów) i najczulsza opiekunka Frydrysia. Tak nazywano w dzieciństwie Fryderyka Chopina, naszego największego kompozytora, sławnego na całym świecie, który umarł sto lat temu. Polska czci stuletnią rocznicę jego zgonu ogłoszeniem „Roku Chopinowskiego" — rok 1949 stanie się jednym wielkim hołdem, złożonym jego twórczości, „Rok Chopinowski" został otwarty 22 lutego, w 139 rocznicę urodzin genialnego muzyka.

Chopin spędził dzieciństwo pomiędzy Warszawą a Żelazową Wolą pod Sochaczewem. W mazowieckiej tej wsi w skromnym domku o wysokim dachu poznali się i pobrali jego rodzice — Mikołaj Chopin (przybyły do Polski z Francji), nauczyciel dzieci hr. Skarbkowej i jej zarządzająca domem wykształcona, pełna uroku i dobroci panna Justyna Krzyżanowska.

Tam też urodził się wielki Fryderyk jako jedno z czworga dzieci państwa Chopinów, a legenda głosi, że w chwili jego przyjścia na świat za oknami rozlegały się skrzypce i basetla muzykantów wiejskich. Tam wreszcie cała rodzina wyjeżdżała na lato w czasach nieco późniejszych, gdy Chopinowie utrzymywali stancję dla uczniów w Warszawie.

Gdy Zuska śpiewała, Frydryś słuchał, słuchał i zawsze mu było mało. I Zuska musiała powtarzać piosenkę aż cztery razy. Wtedy dostawała w nagrodę cukierki ślazowe.

Śpiewała o Jasiu, co konie poił, gdy Kasia wodę brała i o dwóch Marysiach, co „kochały się w jednym Jasiu obie". Śpiewała wsiowe kołysanki i kolędy. Lubiła „wydzierać się" — jak mówiono o jej nieuczonym śpiewie — całymi dniami.

A Frydryś zachwycał się tym „chamskim wrzaskiem" (zdanie jego rodziny). Nasłuchawszy się tego śpiewu, wygrywał na fortepianie jakieś prześliczne fantazje, które wyczarowywał z usłyszanych melodii.

Gdy urządzono raz żywe obrazy w dniu św. Mikołaja jako patrona ojca rodziny i Frydryś wystąpił solo, nie zagrał żadnego z tych utworów, których uczył go jego nauczyciel pan Żywny, lecz ku ogólnemu zdumieniu, ale i zachwytowi, odegrał własną fantazję na temat wieśniaczej piosenki Zuski:

Oj, nie pójdę zamąż
da tego roku jesce.
Oj, cóz mnie za niewola
da kiej mnie zaden nie chce

Mały Fryderyk chłonął śpiew, którego nikt nie chciał słuchać. Przysłuchiwał się piosenkom prząśniczek i dziewczyn folwarcznych, parobków i pastuchów, zawodzeniu litanii w kościele. Potrafił spędzić całe popołudnie w karczmie, słuchając tańców i przyśpiewek, łowił melodie po odpustach i jarmarkach. A potem grał na fortepianie zasłyszane piosenki, uskrzydlając je własnymi pomysłami twórczymi i snując na ich kanwie improwizacje (utwory układane odrazu podczas grania, nieprzygotowane poprzednio), które wprawiały wszystkich w zachwyt.

Zamiłowania dziecka pozostały zamiłowaniami dojrzałego artysty.

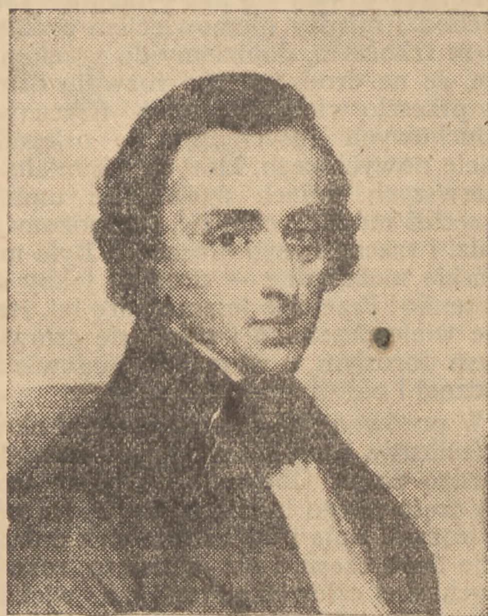
W roku 1829 Chopin improwizuje w Wiedniu na temat „Chmielu", polskiej ludowej pieśni weselnej. W liście do rodziców kompozytor pisze, że jego improwizacja „zelektryzowała publiczność, nie przyzwyczajoną do takich pieśni".

Odkrycie muzyki ludowej i zaczerpnięcie z jej nieprzebranego bogactwa melodycznego, harmonicznego i rytmicznego stanowiło prawdziwą rewolucję w owych czasach.

We wczesnym okresie twórczości do r. 1830 Chopin wykorzystywał całe pieśni jako gotowe tematy w kompozycjach, wykończonych do druku lub w improwizacjach koncertowych.

Lecz z biegiem czasu następuje całkowite przyswojenie elementów muzyki ludowej, które jest cechą charakterystyczną dla całej twórczości Chopina. Kompozytor bardzo rzadko utrwala jakieś znane melodie w swych utworach. Ludowość muzyki chopinowskiej jest głębsza. Stanowi przejęcie samej istoty muzyki ludowej.

Ze wszystkich utworów Chopina najgłębsze piętno ludowości noszą jego mazurki. Jest ich bardzo dużo — ponad 50. Można się w nich doszukać różnych rodzajów tańców ludowych: są to kujawiaki, ksebki (od k'sobie), odsibki, oberki, wiatraki, owczarki.



Lecz nurt ludowości żyje także i w innych utworach chopinowskich, mocniej lub słabiej. Przenika on w subtelny sposób walce (nie są to walce do tańca, lecz do słuchania), prześliczne preludia (preludium znaczy dosłownie: przygrywka — tak Chopin nazywał swe krótkie, nastrojowe kompozycje), wspaniałe i pełne ognia polonezy, poetyczne nokturny (nokturn — od francuskiego: nocturne — nocny — utwór przepojony zadumą, owiany nastrojem nocy) i inne rodzaje twórczości Chopina.

Dnia 12 października 1830 roku Chopin kończy list do przyjaciela, Tytusa Wojciechowskiego słowami: „Ja już o niczym nie myślę, tylko o pakowaniu rzeczy; w sobotę albo we środę ruszam w świat!..."

Świat czekał na genialnego artystę z otwartymi ramionami i opuszczający dyliżansem Warszawę, młody kompozytor i wirtuoz jechał po nieśmiertelną sławę. Ówczesne znakomitości muzyczne Europy — a był to wiek wielkich muzyków i poetów — Liszt, Schumann, Mendelssohn, Berlioz, Bellini — powitały entuzjastycznie i z podziwem niezwykłego muzyka z Polski o tak silnej odrębności artystycznej. W Paryżu Chopin spotkał się także z innymi wielkimi Polakami, bawiącymi wówczas na emigracji — z Mickiewiczem, Słowackim, Goszczyńskim i Witwickim. Do kraju nie było mu już sądzone nigdy powrócić. Lecz Polska żyła we wszystkich jego przepięknych utworach, które pozostawały na obczyźnie.

Uwielbiany i podziwiany przez wszystkich, lecz targany bólem z powodu losów Ojczyzny, tęskniący do kraju, przeżywający smutki i rozczarowania osobiste, dręczony chorobą, wielki muzyk cierpiał wiele. Umarł w Paryżu i tam został pochowany. Serce Fryderyka Chopina przewiozła jego ukochana siostra Ludwika do Warszawy. Spoczywa ono w urnie w kościele Św. Krzyża. Lecz możemy słyszeć najżywsze jego tętno w cudownej muzyce, która orzeźwia nas nieśmiertelną strugą piękna.

K. Czerwijowska

Twórczość wielka wyrasta z tego co ludowe

Przemówienie Prezydenta B. Bieruta

W dniu 21 lutego odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie Komitetu Honorowego Roku Chopinowskiego w obecności Prezydenta RP Bolesława Bieruta i pod przewodnictwem premiera Cyrankiewicza. Na zebraniu tym Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielkość twórczości muzycznej Chopina. Stawiając pytanie, w czym tkwi tajemnica nieprzemijającego uroku muzyki Chopina a zarazem jej prostoty, Prezydent Bierut powiedział:

Wytłumaczenia szukać należy w tym, że Chopin czerpał z nieprzebranej skarbnicy twórczości ludowej, z motywów i melodii ludowych na naszym Mazowszu, z melodii, które utkane były w ciągu stuleci i odzwierciadlały smutki i radości tego ludu, jego niedolę i tęsknoty niewypowiedziane.

Chopin potrafił swym geniuszem melodie te wzbogacić i wysubtelnić, potrafił z nich wydobyć najistotniejsze cechy naszej twórczości narodowej. Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że TWÓRCZOŚĆ NAPRAWDĘ WIELKA WYRASTA Z TEGO, CO LUDOWE I DZIĘKI TEMU STAJE SIĘ DOROBKIEM OGÓLNOLUDZKIM.

W zakończeniu swego przemówienia Prezydent Bierut stwierdził:

Dziś, gdy losy kraju lud polski ujął w swe mocarne dłonie, TWÓRCZOŚĆ CHOPINA POWINNA SIĘ STAĆ WŁASNOŚCIĄ MILIONÓW PROSTYCH LUDZI W POLSCE, powinna się stać łącznikiem najszlachetniejszego braterstwa ludów. Gorący patriotyzm Fryderyka Chopina, płynący z jego utworów — niechaj się stanie z kolei natchnieniem milionów w ich pracy nad budową szczęśliwego życia.

Niezwykłe koleje obrazu Matejki

Jak ocalała »Bitwa pod Grunwaldem«

W przeszłości historycznej tkwi potęga, która ma siłę promieniowania energii z pokolenia na pokolenie. Wielki malarz polski, Jan Matejko (żył i tworzył w Krakowie, 1838 — 1893) całą swą wspaniałą twórczość poświęcił wskrzeszaniu przeszłości dziejowej Polski. Był „jednym z tych, którzy jak słupy ogniste w mroku niewoli, wiodą naród wzniosłymi drogami i nie dają mu spodleć ani zginąć w rozpaczy, ani zapomnieć nadziei" (słowa wielkiego malarza i pisarza Stanisława Witkiewicza). Niepodobna tu wyliczać wszystkich arcydzieł Matejki. Są wśród nich takie, jak „Władysław Łokietek i Krzyżacy", „Bitwa pod Warną", „Hołd Pruski", „Kościuszko pod Racławicami" i wiele, wiele innych.

Dzięki ciekawemu artykułowi Stefana Garda Wiencha, zamieszczonemu w „Przekroju" (Nr. 202), możemy poznać niezwykłe przejścia jednego z najwspanialszych obrazów Matejki — „Bitwy pod Grunwaldem". Obraz ten można było oglądać przed wojną w warszawskim Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, czyli w tzw. „Zachęcie". Jego koleje wyglądają tak:

We wrześniu 1939 roku, sprzed gmachu „Zachęty" wyruszyła długa platforma, wioząca oszalowaną skrzynię. To matejkowski „Grunwald" jechał w kierunku Lublina, wywożony szlakiem uchodźczym pod opieką przedstawicieli Towarzystwa. W drodze towarzyszyła mu wojenna dola i dwa razy musiano zmieniać konie, postrzelone z samolotów.

Wreszcie obraz dotarł na miejsce. W magistracie lubelskim, przed którym zatrzymano się dla załatwienia formalności, zginęli pod gruzami dwaj artyści malarze z eskorty: Stanisław Ejsmond i Bolesław Surałło, padając na posterunku w służbie sztuki. „Grunwald" został przekazany intendentowi muzeum lubelskiego, prof. Woydzie, który odtąd miał walczyć o jego całość i bezpieczeństwo z całą przytomnością umysłu i ofiarnością, jakich wymagała od Polaków ostatnia wojna.

Przez dwa dni zamieszkiwał w muzeum rząd polski w drodze za granicę. Korzystając z jego obecności, prof. Woyda zwrócił się o dyspozycje co do obrazu ze względu na jego wyjątkową wartość dla narodu. Zbyto go jednak zdawkową odpowiedzią, że instrukcje otrzyma we właściwym czasie.

Widząc, że sam musi troszczyć się o losy matejkowskiego arcydzieła, prof. Woyda postanowił upozorować wywiezienie obrazu przez rząd, by ukryć, że znajduje się on w Lublinie. Do spisku zostaje wciągnięty młody porucznik, dowódca jednej z rządowych kolumn transportowych. W muzeum wykonano odpowiedni rulon, mający odgrywać rolę „Grunwaldu" i oszalowano go deskami. Prawdziwy obraz pozostał tymczasowo umieszczony w sali konferencyjnej muzeum.

Porucznik z wielkim hałasem i „cholerowaniem", wyrzekając na marne opakowanie i klnąc profesora, wywiózł rzekomy obraz za bramę miasta.

Gdy Niemcy znaleźli się na przedpolach Lublina, Woyda spruł wszystkie pierzyny i sienniki, jakie zdołał zebrać i zrobił z nich olbrzymie posłanie na podłodze sali konferencyjnej muzeum, wścielając w nie obraz. Sala zmieniła się w wielką, zaniedbaną sypialnię dla uchodźców. Gdy profesor Woyda oprowadzał po muzeum SS-manów, pod gotowymi do strzału automatami, Niemcom nie śniło się nawet, co może się kryć w rozrzuconym legowisku uchodźczym.

„Stadthauptman" lubelski zarządził zamknięcie muzeum i zażądał zdania mu kluczy. Prof. Woyda nie traci głowy i prosi gorąco o pozostawienie mu sali konferencyjnej, gdyż mieszkanie jego zostało zbombardowane. Prośbie jego staje się zadość. Wspomina później z uśmiechem: „Nigdy nie spodziewałem się, że będę sypiał z żoną i synami na... Grunwaldzie".

Jednak Niemcy nie dają mu spokoju. Delegowany przez Berlin gestapowiec dla spraw sztuki, dr. Ludwig, wzywa Woydę i prosi grzecznie o wydanie mu „polskiego paszkwilu (oszczerstwo) narodowego", niejakiego „Grunwaldu", niejakiego Matejki. Niemcy ochronią prof. Woydę przed zemstą „polskich bandytów". Gdy profesor odparł z ubolewaniem, że nic nie wie o „Grunwaldzie", Ludwig wyjął „parabellum" i strzelił nad głową Woydy w kryształowy wazon z kwiatami.

— Tak z pana życie wycieknie — powiedział, wskazując, jak rozlewa się woda z roztrzaskanego wazonu.

Odprowadził następnie uprzejmie profesora do drzwi i żegnając, przypomniał sobie, że Goebbels wyznaczył za odnalezienie „Grunwaldu" nagrodę w wysokości 2 milionów marek.

Odtąd Woyda przeżywa codzienne rewizje i badania.

Przyszło mu z pomocą radio londyńskie, nad którym czuwał wówczas gen. Sikorski. W audycji polskiej została nadana krótka wiadomość: „Polonia miejscowa żywo jest uradowana dotarciem do Londynu, przez Rumunię, Węgry, Jugosławję i Francję słynnego obrazu pędzla Matejki „Bitwa pod Grunwaldem".

Ta zmyślona wiadomość zrobiła swoje. Nacisk niemiecki zelżał.

Gdy wreszcie profesor zostaje wydalony przez Niemców z muzeum, w porozumieniu z Zarządem Miejskim i przy jego pomocy wywozi „Bitwę pod Grunwaldem" za miasto. Tam, w dole zabezpieczonym przed wilgocią i w specjalnym opakowaniu, zacementowany obraz przetrwa już do chwili Wyzwolenia. Dnia 17.X 1944 roku przejął bezcenne arcydzieło kierownik resortu kultury i sztuki przy PWKN.

Obecnie Państwowa Pracownia Konserwatorska w Warszawie oczyszcza i odnawia obraz. W rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w lipcu, arcydzieło Matejki zostanie znów udostępnione publiczności. **(kc)**

Pamiątki po wielkim poecie

Muzeum Kasprowicza

Świetny poeta Jan Kasprowicz, syn biednego pomorskiego chłopa, doszedł do sławy i wielkości drogą twardych zmagań i chłopskiej zaciętości. Jako najstarszy brat licznego rodzeństwa musiał od wczesnego dzieciństwa pomagać w pracy rodzicom i walczyć z biedą, zaglądającą do chaty. Potrafił jednak z pastuszka gęsi wyrosnąć na doktora filozofii.

Urodził się 12 grudnia 1860 roku we wsi Szymborz pod Inowrocławiem. Po otrzymaniu matury w Poznaniu zapisał się na uniwersytet we Wrocławiu. Interesuje się sprawą polską i robotniczo-chłopską. Zbliża się do śląskich kół socjalistycznych, za co przez pół roku siedzi w więzieniu we Wrocławiu. Pragnąc uniknąć dalszych represji ze strony władz pruskich, wyjeżdża na stałe do Lwowa, gdzie wydaje pierwszy tomik swych poezji.

Twórczość Kasprowicza przyniosła mu jedno z naczelnych miejsc w literaturze polskiej. Nazwisko jego znane jest nie tylko w Polsce. Znają go w tłumaczeniach Rosjanie, Bułgarzy, Czesi, Niemcy i Włosi. W Rosji i Bułgarii pisano o nim jako o największym poecie słowiańszczyzny na przełomie XIX i XX wieku.

Pisał wiele o niedoli ludu, którą tak dobrze znał, o pracy chłopa. Poezję jego przenika umiłowanie człowieka i przyrody. Szczególnie ukochał góry. Umarł w swej willi „Horodne" pod Zakopanem 1 sierpnia 1926 roku.

Zarząd miejski w Inowrocławiu urządził w domu rodzinnym wielkiego poety w Szymborzu izbę pamiątek, jakie po nim pozostały. Znajdują się tam wszystkie dzieła Kasprowicza, zbiór jego fotografii i zbiór bibliografii i publikacji o poecie. Izba umeblowana jest stołem, ławą i skrzynią, co stanowi charakterystyczne umeblowanie izb chłopskich w tych okolicach.

tygodnik gospodarczy

Powszechne szczepienie trzody chlewnej

Utrapieniem rolnika były i są takie choroby świń, jak różyca i pomór. Dzisiaj choroby te mogą być całkowicie zwalczane przez stosowanie odpowiednich surowic.

Z dniem 1 marca br. rozpoczyna się masowe szczepienie świń przeciw różycy. Nowa francuska szczepionka przeciw różycy jest bardziej skuteczna, niż dawne, uodpornia ona zwierzę napewno na czas 4 miesięcy, a działanie szczepionki trwa do 1 roku. Szczepionka nie ma zarazków choroby i nie roznosi zarazy. W tym roku tylko w części województw zachodnich będzie trzoda chlew na szczepiona przeciw różycy starą metodą (surowicą i kulturą), w innych województwach będzie stosowana szczepionka francuska.

Pomór świń jest chorobą rozpowszechnioną. Walka z nim jest trudniejsza, ale przy dzisiejszych środkach leczniczych może być skutecznie zwalczany. Walka z pomorem w tym roku będzie prowadzona w ten sposób, że sztuki chore będą wybijane, sztuki zdrowe będą szczepione surowicą przeciwpomorową. Zaś w okolicy, w której choroba wystąpiła, wszystkie świnie zaszczepione zostaną szczepionką pomorową z fioletem krystalicznym.

Szczepionka przeciwpomorowa jest skuteczna i pewna nawet dla chorych świń. W tym roku zostaną zaszczepione przeciw pomorowi wszystkie świnie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz w całym województwie lubelskim.

Polska rozwinęła mocno produkcję szczepionek. Samej szczepionki przeciw różycy wyprodukuje się 50 tys. litrów, co w zupełności pokryje zapotrzebowanie.

Tak samo dobrze rozwija się produkcja szczepionki przeciw pomorowi. Polska otrzymała b. skuteczną szczepionkę amerykańską i przepis na jej produkcję.

Szczepienia przeciw różycy winny być powszechne. Nie wolno zostawiać świń niezaszczepionych. Nie wolno zostawiać ogniska zarazy. Rząd ustanowił dostępną cenę za szczepienie. Opłata za lekarstwo i szczepienie nie może przekraczać 100 zł.

W realizacji zamierzeń Rządu powinny wziąć udział szerokie masy chłopów, gdyż od zrozumienia i właściwego podejścia do tej akcji zależy zdrowotność zwierząt nie tylko we własnym gospodarstwie, ale we wsi, gminie i w powiecie.

Po ukończeniu masowych szczepień już w miesiącu maju będą szkoleni przodownicy weterynaryjni. Przodownicy weterynaryjni, zaopatrzeni w apteczki, staną na straży zdrowia zwierząt.

Przeszczepianie drzew chroni je przed przemarzaniem

W związku z częstym przemarzaniem naszych sadów słychać wiele głosów nawołujących do sadzenia odmian mrozoodpornych i tylko takich. Nie jest to żadne wyjście, ponieważ odmiany takie posiadają inne również ważne wady. Na przykład Antonówka nie da się przez zimę przechować, Kosztela bardzo późno wchodzi w okres owocowania i owococuje tylko co drugi rok, a przy tym też nie można jej przechowywać. Z grusz Dobra Szara jest dobrą ale letnią odmianą. Mamy już wprawdzie odmiany odporne na mróz, a jednocześnie wcześnie owocujące i mogące owocować rok rocznie i b. smaczne jak: Mac Intosh, Piękna z Rept, Linda, ale często chcemy uprawiać — i słusznie — stare odmiany jak: Landsberska, Malinowa Oberlandzka, Boiken, czy z naszych Jonathan, dość wrażliwe na mrozy.

Jednym ze sposobów uodpornienia na mróz jest podwójne przeszczepianie. Zamiast odmian wrażliwych sadzimy odporne na mróz, np. Antonówkę, i gdy ta podrośnie, po roku czy po dwóch, przeszczepiamy ją w koronie na którąś z odmian delikatnych. Otrzymujemy wtedy drzewko składające się z trzech części. Część najniższa korzeniowa t.zw. podkładka, to dziczek, na którym została zaokulizowana przewodnia, którą u nas jest Antonówka, a może być również Kronselska, czy Hibernal, używane rzadziej. Dla grusz bierzemy na przewodnią Sacharnaję; tworzy ona pień i nasadę korony. Przedłużenie rozgałęzień stanowić będzie odmiana szlachetna, wszczepiona przez nas.

Przeszczepianie polega na tym, że w odległości 30 cm od pnia, a przy starszych drzewach nawet dalej, zakładamy w miejscu cięcia zraz szlachetnej odmiany. Młode drzewa w marcu szczepimy w klin, czyli „sarnią nóżką", stare drzewa — później „w kożuchówkę". Zrazy, o ile były dobrze dopasowane i założone, na ogół przyjmują się dość łatwo. Szkółkarze często upraszczają sobie robotę i szczepią wprawdzie podwójnie ale pod koroną, to znaczy szczepią drzewko, gdy ma jeden pęd, używając jednego zrazu. W takim wypadku ze szlachetnego wrażliwego na mróz zrazu otrzymujemy nie tylko przedłużenie rozgałęzień ale i nasadę korony. Jeśli uprzytomnimy sobie, że u drzew przemarzają najczęściej pień i nasada korony (miejsce rozwidlenia gałęzi), to stanie się dla nas jasne, że takie szczepienie mija się zupełnie z celem.

Skuteczność podwójnego szczepienia w koronie możemy sprawdzić na przykładzie sadu doświadczalnego SGGW w Sinołęce pod Siedlcami. Złożony on jest przeważnie z odmian delikatnych, jak Reneta Landsberska, Koksa pomarańczowa i Malinowa Oberlandzka. Są to obecnie już stare i rozrośnięte drzewa, które nie zmarzły w roku 1939-40 i owocują wspaniale, dzięki podwójnemu szczepieniu.

Sad ten założył znany i zamiłowany sadownik dr Filewicz, który wprowadził u nas ten sposób zabezpieczania odmian delikatnych przed przemarznięciem. Stwierdził on również, że mrozoodporność możemy zwiększyć jeszcze, jeśli zostawimy jedną gałąź nieprzeszczepioną, najlepiej od strony południowo-zachodniej, czyli najbardziej narażoną na przemarznięcie. Substancje wytwarzane w liściach tej gałęzi odpornej odmiany wpływają na uodpornienie szlachetnych rozgałęzień.

Podwójne przeszczepianie można stosować również, gdy jesteśmy zadowoleni z odmian, jakie mamy w sadzie. Jeśli kto ma w sadzie odmiany niesmaczne i nieopłacalne, może je przeszczepić na odmiany bardziej poszukiwane, smaczne i bardziej płodne a więc w północnej Polsce Mac Intosha, Lindę, Piękną z Rept, Landsberską; w południowej zaś na Jonathana, Piękną z Rept, Landsberską czy Malinową.

Kończąc artykuł, chciałbym ostrzec, że chcąc mieć gwarancję przetrwania drzewa w najcięższą nawet zimę nie wystarczy tylko przeszczepić. Należy zapewnić drzewu odpowiednie warunki i pielęgnację. Jeśli prócz przeszczepienia będziemy sadzić drzewka niskopienne, na zboczach wzgórza a nie w dolinie, gdzie tworzą się zastoiska mrozowe i nawet odporne odmiany przemarzają, w miejscach bez płytkich wód gruntowych i będziemy je chronić przed chorobami i szkodnikami, to wtedy dopiero możemy być o nasz sad zupełnie spokojni. Opłaci się to nam zresztą wielokrotnie.

Łęski R. — SGGW.

Przyroda sprzyja walce z gryzoniami

Jak wynika z meldunków, które napływają do Min. Rolnictwa i R. R. z poszczególnych Stacji Ochrony Roślin, obecne warunki atmosferyczne nie sprzyjają rozmnażaniu się gryzoni polnych. Wskutek częstych zmian temperatury, nagłego ochłodzenia i następującego potem względnego ciepła i wilgotności wiele myszy polnych zapadło na różne choroby i częściowo wyginęło.

Wiosenne nawożenie łąk

Dobre pastwisko i siano jest podstawą żywienia inwentarza w gospodarstwie. Jakże jednak u nas mało jest łąk dobrych i żyznych. Łąkę zwykle traktuje się w cyklu robót gospodarskich ubocznie. Taki jednak stosunek do gospodarki łąkowej jest z gruntu niesłuszny. Łąka czy pastwisko jest takim samym, a w niektórych warunkach nawet bardziej ważnym użytkiem, niż uprawa innych ziemiopłodów. Najwięcej u nas w Polsce jest łąk jednokośnych, a które można z łatwością zamienić na 2 i 3 kośne stosunkowo małym nakładem pracy i kapitału. Każdy rolnik powinien wiedzieć, że jak ziemniaki, buraki, czy inne rośliny uprawne, tak samo i trawy wymagają niezbędnych składników pokarmowych dla swego rozwoju. Zostało stwierdzone, że w plonie 50 kwintali siana znajduje się 80 kg azotu, 35 kg fosforu, 100 kg potasu i 60 kg wapna. Z tego wynika, że systematyczne zasilanie nawozami gleb łąkowo-pastwiskowych jest konieczne, jeżeli chcemy, żeby one były wydajne.

Zasilanie łąk nawozami organicznymi z reguły wykonuje się na jesieni. Gdy jednak z takich czy innych względów nie zostało to wykonane, nie można go w żadnym razie zaniedbać wiosną. Najlepszym nawozem organicznym, który należy stosować wiosną, jest dobrze przegniły kompost. Dawać go należy 300 — 600 q na ha, co równa się 35 — 70 wozom parokonnym. Można również stosować z dobrym skutkiem dla łąki gnojówkę lub rozcieńczone odchody ludzkie (z uwagi na szybkie działanie gnojówki należy stosować ją parę razy na rok, wiosną i latem, w czasie wzrostu w ilości 100 — 200 hektolitrów). Od dziesiątków lat stosuje się w Polsce i za granicą nawozy mineralne. Jeżeli na łące naszej jest dość dużo mchu, wówczas przed wsianiem nawozu należy go wybronować, zgrabić i wywieźć, oraz zniszczyć chwasty liściaste. Po rozsianiu nawozów łąkę należy zbronować.

Torfy i mursze pod wpływem mrozów i wody rozdymają się i pęcznieją, tworząc szczeliny między darnią a podłożem. Nieodzowną przeto czynnością w takich wypadkach jest przywałować dokładnie łąkę na wiosnę. Wałów należy używać możliwie ciężkich.

Jeżeli zauważymy, że na łące naszej występuje b. mało roślin motylkowych, to wówczas należy zasilać taką łąkę w większej ilości niż zwykle nawozami potasowymi i fosforowymi. Potas szczególnie nadaje się na gleby torfowe. Warunkiem ważnym przy nawożeniu łąk jest stosowanie nawozów wczesną wiosną, najlepiej przed ruszeniem traw. Wszystkie uprawy na łąkach winny być ukończone w marcu.

Dobrze uprawiona łąka, pozbawiona mchu, chwastów oraz kretowisk, zapewni nam dużo dobrego i bogatego w niezbędne składniki pokarmowe siana.

(P-a)

Jak nastawić siewnik

Ważną rzeczą przy użyciu siewnika jest właściwe nastawienie go. Zboże winno być wysiane ani za gęsto, ani nie za rzadko bo i w jednym i w drugim wypadku uzyskujemy gorsze wyniki. Rolnik zazwyczaj wie, jaki jest wysiew najwłaściwszy w jego gospodarstwie, często natomiast nie umie siewnika nastawić na pożądany wysiew. Często można spotkać się z wypadkiem, że ustawia się go „na trójkę", czy „na trzy i pół" lub w ogóle „na oko". Wynik jest zwykle ten, że zboże wyrasta za gęste lub za rzadkie, a plon jest mniejszy.

Wstępną czynnością do ustawienia siewnika jest zmierzenie obwodu tylnego koła siewnika, szerokości pasa wysiewu, i obliczenie ile należy wysiać w czasie 20 względnie 50 obrotów. Najlepiej przedstawić to na przykładzie. Mamy siewnik 13 rzędowy, o rozstawie między rzędami 10 cm, więc szerokość wysiewu wynosi 1,3 metra, czyli 130 centymetrów. Obwód koła wynosi np. 5 metrów. W czasie jednego obrotu zasiewamy pole o powierzchni 1,3 m × 5 m = 6,5 metra kwadratowego. Ponieważ 1 ha ma 10.000 m kwadratowych, więc dla obsiania go, koło siewnika musi wykonać 1054 obroty (10.000 : 6,5). Gdy na 1 ha chcemy wysiać powiedzmy 160 kg, siewnik należy ustawić tak, aby przy jednym obrocie wysiał 0,15 kg (160 : 1054), przy 20 obrotach — 3 kg.

Mając już to wyliczenie, robimy t.zw. próbę kręconą. Do skrzynki siewnika sypiemy zboże, podpieramy oś koła dającego napęd mechanizmowi wysiewnemu (aby koło można było swobodnie obracać), jedną szprychę oznaczamy kredą lub powrósłem, pod redlice rozpościeramy płachtę i obracamy kołem. Po zrobieniu 20 obrotów ważymy ziarno, i w miarę potrzeby przestawiamy wysiew na gęstszy lub rzadszy dotąd, aż przy 20 obrotach siewnik będzie wysiewał 3 kg.

Posługując się tą metodą, a podstawiając jedynie odpowiednie cyfry wymiarów siewnika i ilości wysiewów, można na dokonać obliczenia dla posiadanego typu siewnika i rozaju ziarna.

Ilość obrotów koła bierzemy małą, ale taką, aby ilość ziarna była wystarczająca do ścisłego zważenia. Zależy to od rodzaju zboża.

W podobny sposób nastawia się również siewniki do nawozów sztucznych.

Siejąc siewnikiem tak przygotowanym, uchronimy się od przykrych niespodzianek, a siew wykonamy właściwie.

M-a

Nowa niebezpieczna choroba świń

Od pewnego czasu zawleczona została do Polski nowa, poważna, zakaźna choroba świń, polegająca na tym, że świnie dostają drgawek, są niespokojne, tracą apetyt, gorączkują, zgrzytają zębami, nieraz wymiotują, koło ryja występują białe plamy, świnie nieraz trzęsą głową, kwiczą, garbią się i z trudnością się podnoszą, siadając na zadzie. Bywa też, że chore sztuki poruszają się wkoło, uderzają głową o ściany. Po takim stadium następuje paraliż i sztuki nie mogą wstawać, poruszają się na kolanach, następuje utrata głosu i porażenie krtani. Choroba najczęściej kończy się śmiercią, a w wypadkach wyzdrowienia sztuki otrzymują odporność do 2 lat. Choroba ta nazywa się zakaźnym paraliżem świń, a także chorobą cieszyńska. Zarazek, wywołujący te cierpienia, jest dotąd nieznany.

Choroba ta panuje głównie w Czechosłowacji, Austrii i Bułgarii.

Świnie zakażają się wskutek przyjmowania pokarmu zakażonego przez ślinę chorych sztuk lub przez mocz i wyciek z nozdrzy. Oprócz tego, świnie mogą się zarażać wskutek karmienia odpadkami mięsnymi ze sztuk chorych, dorżniętych. Leczenia nie ma i chore sztuki należy dorżnąć.

Z. Olszański
lek. wet.

Porady gospodarskie

Niestrawność u krów

Mam krowę, która od pewnego czasu nie wyjada, a jest gruba, choć nie cielna. Krowie daję sieczkę na sucho i siano.

M. Z. — pow. Garwolin

U krów często zdarza się niestrawność powstała na skutek spasania niezdrowej paszy (stęchłej, spleśniałej, zapiaszczonej) oraz przy przeziębieniach paszą, przejedzeniu itp.

Krowę trzeba pozostawić na diecie. Pierwszego dnia dać ciepłą pójkę, drugiego dnia oprócz ciepłego napoju, dodać trochę lekkostrawnej paszy. Przez cały czas choroby trzeba krowie dawać dużo połdła z otrąb pszennych lub makuchu lnianego. Można nawet przez osolenie powiększyć chęć do picia. Pasze dawać łatwostrawne (buraki, dobre siano). Poza tym należy dać krowie na przeczyszczenie 4 — 6 gramów emetyku i 500 — 800 gramów soli glauberskiej w dwóch porcjach co 3 godziny.

Lekarstwo rozpuścić w litrze wody lub kleiku z siemienia lnianego.

Przy zgrubieniu i wypełnieniu boków dobrze jest ugniatać mocno przez kilka minut słabiznę, szczególnie lewą, kułakiem i rozcierać mocno brzuch wiechciem. Ugniatanie i rozcieranie wiechciem ze słomy powtarzać należy co 1 — 2 godzin. Cielną krowę ugniatać tylko z lewej strony i ostrożnie. Wskazany jest umiarkowany ruch (nigdy pędzenie).

Po uregulowaniu żywienia i po zastosowaniu wskazanych zabiegów niedomagania wywołane złym żywieniem w ciągu 1 do 2 tygodni powinny ustąpić. **F. T.**

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Skazanie bandytów z NSZ

W poprzednim numerze naszego pisma pisaliśmy o toczącym się w Warszawie procesie przeciwko bandzie N. S. Z. i dwum księżom. Dziś podajemy niektóre zeznania świadków, dające pełny obraz krwawej działalności bandy.

O tym, w jak straszny i okrutny sposób postępowali bandyci, świadczy zeznanie świadka Kotuniaka, któremu podczas napadu na jego dom bandyci zamordowali syna — inwalidę wojennego i to tylko dlatego, że nosił radzieckie medale.

Wstrząsające szczegóły podała grupa świadków należąca do obsługi sanatorium przeciwgruźliczego w Rudce. Podczas tego napadu bandyci zrabowali cały dobytek obsługi, a palacza Wołkowicza okrutnie zbili i po tym zamordowali. Pomordowane ofiary były przez bandytów obrabowywane z butów i bielizny. Podczas procesu świadek Dobiszewska rozpoznała buty po zamordowanym mężu na nogach oskarżonego Kochańskiego.

W ostatnim dniu rozprawy głos zabrał prokurator Rafałowski, który, opierając się na danych ujawnionych w toku przewodu sądowego zażądał kary śmierci dla: Markosika, Gałązki i Łukaszewicza, zaś kary długoletniego więzienia dla ks. Fertaka, Grzywacza i Kochańskiego oraz surowego ukarania ks. Łubińskiego.

„I jeżeli dziś — powiedział prokurator Rafałowski — **dwaj księża stoją przed sądem Rzeczpospolitej, to nie dlatego, że noszą suknie duchowne, ani też dlatego, że spowiadali bandytów, gdyż to w myśl kanonu prawa kościelnego było ich obowiązkiem, a państwo polskie szanuje sprawy sumienia i kultu. Ks. Fertak i ks. Łubiński stoją przed sądem tylko dlatego, że nadużyli swych stanowisk w hierarchii kościelnej do zbrodniczego szkodzenia państwu polskiemu, że konfesjonały swe zamienili w narzędzie krwawych zbrodni"**

Po przemówieniach obrońców ostatnie słowo wygłosili oskarżeni. Ks. Fertak w ostatnim słowie powiedział: **„W całej rozciągłości zdaję sobie sprawę z tego, co uczyniłem. Siedząc w więzieniu zrozumiałem dopiero swoje przestępstwo. Niech ono będzie ostrzeżeniem dla innych kapłanów. Pragnąc wyrazić swój najszczerszy żal za popełnione czyny, los swój składam w ręce sądu".**

W dniu 28 lutego sąd ogłosił wyrok, w którym skazał:

Czesława Gałązkę, Edwarda Markosika oraz Józefa Łukasiewicza — na karę śmierci z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Ksiądz Kazimierz Fertak skazany został — na karę 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadkiem mienia.

Czesław Grzywacz skazany został — na karę 13 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i konfiskatę mienia. Jan Artur Kochański — na karę 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na okres 5 lat i z przepadkiem mienia, oraz ksiądz Wiktor Łubieński na karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadkiem mienia.

Największy dom towarowy w Warszawie

Sprawa dogodnego i taniego zaopatrzenia człowieka pracy w najważniejsze artykuły, była jedną z ważniejszych od chwili powstania naszego państwa Ludowego. Państwo nasze nie mogło pozwolić na to, aby tysiące różnych spekulantów i pośredników, prowadzących prywatne przedsiębiorstwa, bogaciło się na krzywdzie i wyzysku biednego człowieka.

Obok istniejącego handlu spółdzielczego, Rząd przystąpił do organizowania handlu państwowego, skupionego w Powszechnych Domach Towarowych. Już po pierwszych próbach okazało się, że handel państwowy ma olbrzymią przewagę nad handlem prywatnym.

Olbrzymie udogodnienie dla kupującego, wypływające z samej formy organizacyjnej P.D.T., mających charakter olbrzymich magazynów oraz niższa cena sprzedawanych w nich towarów, sprawiły, że od pierwszych dni D.T. są wypełnione po brzegi kupującymi. Niewielkie zaś zyski otrzymywane ze sprzedaży towarów nie idą na wzbogacenie prywatnego spekulanta, lecz stają się dobrem całego narodu.

Państwo, dążąc, aby całe społeczeństwo było zaopatrywane przez handel spółdzielczy i państwowy planuje dalszą rozbudowę P.D.T. oraz usprawnienie w nich pracy. W roku 1949 zostanie wybudowanych nowych 13 P.D.T. w różnych częściach kraju. Największy z nich, a zarazem największy w całej Polsce powstanie w Warszawie przy Al. Sikorskiego. Dom ten będzie posiadał 10 pięter, z których dwa będą się mieściły pod ziemią. Będzie on zdolny obsłużyć w ciągu godziny 8.000 klientów. Nowoczesne urządzenia, w jakie zostanie dom wyposażony, zapewnią mu przez cały rok stałą temperaturę.

Wędrówkę po piętrach ułatwią rzeszom kupujących specjalnie pomyślane ruchome schody i liczne windy. Taśmowe ruchome schody będą zdolne w ciągu godziny przetransportować 16 tys. osób. Wewnątrz domu będzie się mieścił urząd pocztowy, filia „Orbisu", „przechowalnia dzieci" i bogato wyposażone działy usługowe (np. fryzjerzy, szewcy, kuchnie itp), które pozwolą na załatwienie wszystkich koniecznych spraw na miejscu bez biegania po mieście.

Dom ten zatrudni 1.600 osób personelu. Termin jego wykończenia został wyznaczony na początek grudnia br.

Produkujemy coraz więcej wagonów kolejowych

Nasz przemysł metalowy, w którego zakres wchodzi produkcja taboru kolejowego, mimo olbrzymich zniszczeń wojennych wynoszących przeszło 60 proc. zdolności produkcyjnej, szybko się odbudowywuje.

Produkcja węglarek w chwili obecnej wielokrotnie przekroczyła produkcję przedwojenną.

W roku 1938 w Polsce wyprodukowano zaledwie 324 węglarki, zaś w roku 1948 wyprodukowaliśmy ich aż 14.816. Plan na rok 1949 przewiduje produkcję 15.000 węglarek.

Produkcja wagonów osobowych wymagała olbrzymich prac przygotowawczych, dlatego rozpoczęto ją dopiero w1946 roku. Jednak produkcję przedwojenną, wynoszącą 74 wagony rocznie, przekroczyliśmy już w następnym roku, produkując 102 wagony osobowe. W roku 1948 wyprodukowano 192 wagony, plan zaś na rb. przewiduje dalszy wzrost produkcji.

Największe jednak osiągnięcia uzyskaliśmy na odcinku produkcji wagonów towarowych. Nasze olbrzymie zakłady wrocławskie „Pafawagu", leżące jeszcze w 1945 roku w gruzach, a następnie odbudowane, stały się dziś potężną wyrzutnią taboru kolejowego. Dzięki zastosowaniu współzawodnictwa, wysiłki załogi „Pafawagu" zostały zwielokrotnione i dziś potężne hale fabryczne co 40 minut opuszcza nowo wyprodukowany wagon.

Obecna produkcja pokrywa już nie tylko całkowicie zapotrzebowanie w kraju, lecz również duże ilości naszego taboru wysyłamy za granicę: do ZSRR, Austrii, Szwecji i wielu innych państw.

Elektryfikacja wsi postępuje naprzód

Na podstawie ostatnich sprawozdań, jakie nadeszły z terenu całego kraju Główne Biuro Elektryfikacji Wsi przy Centralnym Zarządzie Energetyki ma obecnie możność ostatecznego podsumowania swych osiągnięć w roku 1948.

Plan inwestycyjny na r. 1948 przewidywał przyłączenie do sieci 1217 wsi, przy udziale finansowym państwa w wysokości 693 milionów zł i udziale przyszłych użytkowników w wys. 1 miliarda 414 milionów zł. Do dnia 31 grudnia r. ub. wykonano całkowite prace elektryfikacyjne i przyłączono do sieci 1218 wsi. Poza tym rozpoczęto w czwartym kwartale 1948 r. prace elektryfikacyjne w dalszych 255 wsiach, które przyłączone zostaną do sieci jeszcze do końca roku inwestycyjnego 1948, tj. do dnia 31 marca br.

Ostatecznie więc bilans inwestycyjny roku 1948 zamknie się sumą 1473 zelektryfikowanych wsi.

Największą ilość wsi zelektryfikowano w r. ub. na terenie Zjednoczeń Energetycznych: płocko-włocławskiego — 120 wsi, krakowskiego 107 wsi, łódzkiego — 70 wsi i poznańskiego — 48 wsi.

W roku 1948 w ramach prac związanych z elektryfikacją wsi wybudowano 640 km sieci wysokiego napięcia, 1426 km sieci niskiego napięcia oraz 283 stacje transformatorowe.

Ilość zelektryfikowanych wsi na terenie kraju przekracza obecnie 10.000 (stan elektryfikacji na dzień 31 grudnia 1948 r. — 10.291 wsi), a ilość odbiorców rolnych, która w r. 1946 wynosiła 200 tys. a w r. 1947 — 285 tys., zbliża się już do 320 tys.

Plan na rok 1949 przewiduje przyłączenie do sieci 1371 wsi, w tym elektryfikację 679 i ponowną elektryfikację (na Ziemiach Odzyskanych) 692 wsi W końsiadać będzie blisko 12.000 zelektryfikowanych wsi.

Węgiel w składach gminnych spółdzielni

Nie tak dawno jeszcze udział spółdzielczości w handlu węglem był stosunkowo niewielki. Stan ten uległ zasadniczej zmianie dopiero dzięki przebudowie spółdzielczości po powołaniu do życia (1 lipca 1948 r.) Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (CRS) jako instytucji, zaopatrującej wieś w potrzebne jej towary przemysłowe, a między innymi właśnie w węgiel.

Zadanie to CRS spełnia za pośrednictwem swych terenowych placówek, a mianowicie przez Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", tzw. popularnie PZGS-y, oraz rozwiniętą już znakomicie sieć gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Aby zaopatrzenie było możliwe w każdym zakątku kraju, Centrala Rolnicza Spółdzielni zorganizowała już i w dalszym ciągu organizuje w całym kraju sieć spółdzielczych składów opałowych. Dziś rolnik powinien dostać węgiel w swojej gminnej spółdzielni.

Aby zapewnić sobie dostawę węgla, brykietów i innych materiałów opałowych w okresie, w którym towar ten będzie najbardziej potrzebny, należy zamówić go przed tym w miejscowej gminej spółdzielni.

Według obowiązującego obecnie cennika, detaliczna cena węgla bez względu na ilość wynosi za 1 tonę (1.000 kg) w składzie posiadającym bocznicę kolejową: **za węgiel I i II klasy zł 3.200; za węgiel III klasy zł 2.760.** W składzie **bez bocznicy: za węgiel I i II klasy zł 4.000; za węgiel II klasy zł 3.520.** Są to ceny najwyższe dotyczące węgla grubszego. Za węgiel drobniejszy obowiązują ceny odpowiednio niższe.

Żaden skład opałowy pod surową odpowiedzialnością cen tych przekroczyć nie może. Nad przestrzeganiem cen czuwać powinien stale komitet członkowski przy spółdzielni gminnej lub jej filii.

Różne wiadomości

PÓŁ MILIONA MASZYN ROLNICZYCH WYPRODUKOWAŁ PRZEMYSŁ METALOWY

Pragnąc naszym rolnikom dostarczyć wygodnych i niedrogich maszyn, państwowy przemysł maszyn rolniczych przystąpił do seryjnej ich produkcji, wypuszczając na rynek w roku 1948 przeszło pół miliona sztuk różnego typu maszyn i narzędzi rolniczych. A mianowicie wykonano: 184.476 szt. bron zwykłych, sprężynowych, kolczastych i traktorowych, 23.424 szt. obsypników, 23.847 szt. kultywatorów zwykłych i traktorowych, 16.487 szt. siewników do zbóż, nawozów i ogrodowych, 3,770 sztuk kopaczek do kartofli, 4.000 szt. kieratów, 11.411 szt. młocarń różnego typu, 3,783 sztuki pielników, 7.951 szt. wialni, 17.403 szt. sieczkarń, 6.084 szt. wozów gospodarskich, 3.496 śrutowników, 21.157 szt. parników, 5.829 szt. opryskiwaczy oraz cały szereg różnych maszyn wielostronnych.

Poza tym wykonano pierwszą serię żniwiarek, które przy żniwach tegorocznych zdały w pełni egzamin sprawności, pracując w najcięższym terenie. Wyprodukowano również w r. ub. po raz pierwszy w Polsce maszyny czyszczące do zboża. Produkcja seryjna żniwiarek oraz maszyn czyszczących rozpocznie się w br.

ZAGRANICA INTERESUJE SIĘ POLSKĄ KASZĄ GRYCZANĄ

Ostatnio do Polskich składów Zbożowych napływa zza granicy dużo zamówień na kaszę gryczaną. W naszej gryczanej kasie rozsmakowali się szczególnie Anglicy, Norwedzy i Holendrzy.

Korzystna cena 27 dolarów za 100 kg wpływa na większą opłacalność hodowli gryki od innych zbóż. Duży zaś popyt na kaszę w kraju i zagranicą wpłynie niewątpliwie na zwiększenie uprawy gryki, tymbardziej, że gryka nie wymaga dobrych gruntów i udaje się nawet na glebach piaszczystych.

CIEKAWE ODKRYCIE NA WAWELU

Prowadzone prace wykopaliskowe na terenie całej Polski przez Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków przynoszą cały szreg ciekawych odkryć. Prowadzone ostatnio prace poszukiwawcze na wzgórzu wawelskim w Krakowie doprowadziły do odkryć fundamentów i części ścian kościołów św. Michała i św. Jerzego, zbudowanych w wieku XIV-tym. Poza tym odsłonięto fundamenty domu kanonika Borka z połowy XVI wieku oraz szereg innych budowli. W jednej z części wykopu odkryto szczątki chat i palenisk z XI i XII wieku W warstwach najgłębszych odnaleziono ślady pobytu człowieka z młodszej epoki kamiennej (z przed 3.000 lat).

POMOC DENTYSTYCZNA DLA WSI KRAKOWSKIEJ

W trosce o zapewnienie wsi pomocy lekarskiej w leczeniu zębów, wojewódzki wydział zdrowia w Krakowie uruchomił 8 ekip dentystycznych, które codziennie udają się w teren, gdzie dokonują zabiegów, których ilość świadczy najlepiej, jak konieczną jest taka opieka lekarska nad wsią. Szczególnie nad ludnością tych wiosek, które są położone daleko od ośrodków miejskich.

POWIAT DZIERŻONIÓW CAŁY ZELEKTRYFIKOWANY

W terenie pow. Dzierżoniów w woj. wrocławskim w szybkim tempie postępuje elektryfikacja gromady Pozarzecze, która jest ostatnim osiedlem na tym powiecie, dotąd jeszcze nie zelektryfikowanym. Po zakończeniu prac elektryfikacyjnych w Pozarzeczu, cały powiat będzie już całkowicie zelektryfikowany.

DZIECKO ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

Przyczyną powtarzających się często strasznych wypadków jest najczęściej lekkomyślność, rodziców, którzy pozostawiają w mieszkaniach bez opieki.

Ostatni taki wypadek miał miejsce w Tczewie. Wychodząc z domu Szulcowa pozostawiła w mieszkaniu bez opieki dwoje małych dzieci, które bawiąc się spowodowały pożar mieszkania. Mimo natychmiastowej akcji straży pożarnej, uratowano jedynie młodsze dziecko, które zostało ciężko poparzone, zaś starsze uległo spaleniu wraz z mieszkaniem.

MORZE ODKRYŁO RESZTKI MURÓW KOŁO ORŁOWA

W czasie ostatnich sztormów morze podmyło znacznie brzegi, w wyniku czego zostały koło Orłowa obok Gdyni odsłonięte ruiny starych murów, które pochodzą z dawnych wieków. W ten sposób sama przyroda ujawnia tajemnice a zarazem wskazuje na to, że lądy ulegają ciągłym zmianom. Cypel orłowski np. sięgał przed laty znacznie dalej. Jeszcze przed pierwszą wojną światową można było swobodnie przejechać konnym wozem z Orłowa do Gdyni. Dzisiaj natomiast jest to niemożliwe. Również, jak wynika z obserwacji rybaków, od roku 1930 morze pochłonęło około 20 metrów plaży w okolicach Orłowa.



ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Lud Francji wierny sojuszowi ze Związkiem Radzieckim

Francuska partia komunistyczna odbyła dwudniowe obrady, podczas których sekretarz generalny partii Maurycy Thorez (Torez) wygłosił przemówienie, które wywołało ogromne wrażenie w całym świecie, a przede wszystkim w całej Francji. Thorez powiedział: „Wrogowie ludu, sądząc, że mogą nas postawić w kłopotliwej sytuacji, zadają następujące pytania: „Co byście zrobili w wypadku, gdyby armia czerwona okupowała Paryż?".

Oto nasza odpowiedź: Zw. Radziecki nigdy nie znajdował się i nie może się znaleźć w pozycji napastnika wobec jakiegokolwiek kraju. Z natury rzeczy kraj socjalizmu nie może prowadzić polityki agresywnej i wojennej, która jest właściwa mocarstwom imperialistycznym. **Armia radziecka, armia bohaterskich obrońców Stalingradu, nie zaatakowała nigdy żadnego narodu. W walce z Niemcami hitlerowskimi odegrała ona chwalebną rolę oswobodzicielki narodów, zyskując sobie za to ich głębokie uznanie.**

Wobec postawionego nam pytania, oświadczamy wyraźnie co następuje:

Gdyby wspólne wysiłki wszystkich Francuzów dbałych o wolność i pokój nie wystarczyły, by wprowadzić nasz kraj z powrotem do obozu demokracji i pokoju, gdyby w konsekwencji naród nasz został wciągnięty wbrew swojej woli do wojny antyradzieckiej i gdyby w tych warunkach armia radziecka, broniąc sprawy narodów, sprawy socjalizmu, zmuszona była przepędzić napastników aż do naszej ziemi — to czy lud francuski mógłby się inaczej zachować w stosunku do armii radzieckiej, niż pracujące ludy Polski, Rumunii, Czechosłowacji i innych krajów?

Powyższe doniosłe oświadczenie sekretarza generalnego francuskiej partii komunistycznej odbiło się głośnym echem w całej prasie. Prawicowe i faszystowskie partie francuskie ze wściekłością zaatakowały partię komunistyczną.

* * *

Deklaracja Thoreza stała się przedmiotem dyskusji najpierw komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, a następnie zgromadzenia narodowego. Na komisji zagranicznej posłowie komunistyczni zażądali uchwalenia wniosku, potępiającego pakt atlantycki jako sprzeczny z interesami Francji, bezpieczeństwa i pokoju. Większość prawicowa wniosek ten odrzuciła, natomiast ta sama większość posłów partii prawicowo - faszystowskich powzięła uchwałę, w której usiłuje poddać w wątpliwość charakter narodowy francuskiej partii komunistycznej.

Z kolei odbyła się debata na pełnym posiedzeniu zgromadzenia narodowego. Po napastliwych wypowiedziach posłów prawicy wygłosił przemówienie Thorez, który m. in. stwierdził:

Olbrzymia większość Francuzów pozostaje wierna przymierzu ze Zw. Radzieckim. Naród francuski uważa, że przyjaźń francusko - radziecka jest rękojmią jego niezależności i pokoju.

Rząd francuski jest podporządkowany imperializmowi amerykańskiemu. Przeciwko tej polityce partia komunistyczna wzywa naród francuski do zjednoczenia się, celem utworzenia rządu jedności demokratycznej, który prowadziłby politykę prawdziwie francuską, politykę pokoju i niepodległości narodowej. Jedynym celem komunistów jest służenie Francji, Republice i Pokojowi.

Amerykanie usiłują stworzyć nowy blok

Imperialiści amerykańcy montują obecnie gorączkowo tzw. pakt śródziemnomorski. Pakt ten podobnie jak pakt północno - atlantycki i inne twory amerykańskiej dyplomacji, pomyślany jest jako oręż reakcji międzynarodowej w basenie Morza Śródziemnego.

W związku z planami utworzenia bloku śródziemnomorskiego, który opierać się ma na osi Rzym — Ateny — Ankara, do Włoch, Grecji, Turcji, przybyć ma wkrótce gen. Eisenhower.

Zainteresowanie St. Zjednoczonych basenem śródziemnomorskim, nie jest rzeczą przypadku. Chodzi tu nie tylko o zawładnięcie olbrzymimi zapasami nafty krajów Środkowego i Bliskiego Wschodu, które według najskromniejszych obliczeń wynoszą 5 i pół miliarda ton. Dziennik radziecki „Trud" stwierdza, że nie mniejszą rolę odgrywają tu wojenno - strategiczne powody.

Rozejm egipsko-żydowski

Na wyspie Rodos podpisany został rozejm między państwem Izrael a Egiptem. Obie strony w podpisanej umowie przyrzekły, że podczas trwania rozejmu powstrzymają się od wszelkich działań zaczepnych.

W myśl układu nastąpi wzajemne zwolnienie jeńców wojennych, wojska egipskie wycofają się z południowej Palestyny, natomiast Egipt zatrzyma w swym posiadaniu odcinek wybrzeża na północ od Guza. Obie strony zastrzegają się, że ustalona obecnie linia graniczna nie przesądza o przebiegu przyszłej granicy.

W związku z podpisaniem rozejmu między Izraelem a Egiptem sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wyraził nadzieję, że jest to szczęśliwy początek uregulowania stosunków na Środkowym Wschodzie.

Kler bułgarski spiskuje

Przed Sądem Okręgowym w Sofii rozpoczął się dziś proces przeciwko 15 członkom Rady Kościołów Ewangelickich w Bułgarii oskarżonych o szpiegostwo i zdradę narodową. Jak głosi akt oskarżenia, podsądni korzystając z pełnej wolności, nadużywali swego stanowiska prowadząc akcję zmierzającą do obalenia ustroju ludowo - demokratycznego i pozbawienia wolności i suwerenności narodu bułgarskiego.

Oskarżeni znajdowali się w ścisłych stosunkach z ośrodkami wywiadu zagranicznego, udzielając im szczegółowych informacji o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym. Nawoływali też do zbrojnej interwencji mocarstw anglosaskich, godząc się nawet na okupację Bułgarii w celu obalenia rządu ludowego i przywrócenia dawnego reżimu. Organizowali wreszcie systematyczną propagandę oszczerczą przeciwko Bułgarii, otrzymywali poważne subwencje dolarowe oraz dokonywali nielegalnych transakcji walutowych.

Nie występując przeciwko przekonaniom religijnym, zachowując całkowitą swobodę wyznaniową i praktyk religijnych, państwa ludowe nie mogą i nie będą tolerowały zdrady i podkopywania ustroju.

Zdrajców państwa, zdrajców ludu musi spotkać zasłużona kara.

Refleksje imperialistów anglosaskich wskutek nacisku opinii publicznej

Krakowski „Dziennik Polski" zamieszcza artykuł drukowany we francuskim piśmie pt. „Action", z którego wynika, że nawet zagorzali imperialiści niezatracili całkowicie przytomności i że wyraźnie dostrzegają nieprzezwyciężoną przeszkodę w ich awanturniczych planach wojennych, a przeszkodę tę stanowi potężna Armia Radziecka.

Biorąc sprawę wojny z punktu widzenia kapitalistów amerykańskich, a więc fabrykantów armat, samolotów i innych fabrykantów broni, jak również z punktu widzenia wszystkich innych branż przemysłowych, to wiadomo, że dla tych wszystkich rekinów wojna jest dobrym interesem. W pierwszej i drugiej wojnie światowej, narody, w szczególności narody Europy przeszły piekło męki, a miliony ludzi złożyło swe życie, a milionerzy krajów zachodnich, w szczególności amerykańscy zgarnęli miliardowe zyski. Wojna więc dla tych królów przemysłu jest czystym interesem. Ale cóż — cho dzi jeszcze o to, że wojna musi być wygrana!

I tu się zaczyna troska rekinów amerykańskich, co wskazuje na to, że jeszcze nie zatracili przytomności, że jeszcze potrafią oceniać rzeczywistość. Oto tygodnik amerykański „Life" (czasopismo znane z wrogiego nastawienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu) pisze: Związek Radziecki posiada najlepsze na świecie bronie. Armia radziecka jest dość potężna na to, aby w wypadku nagłego konfliktu zbrojnego osiągnąć w ciągu 48 godzin francuski port Brest.

Jak wyglądałaby sytuacja światowa — zapytuje autor artykułu w „Action" — w wypadku rozpętania przez Stany Zjednoczone wojny? Nawet gdybyśmy założyli, że Stanom Zjednoczonym udałoby się zniszczyć przy pomocy broni atomowej sowieckie centra przemysłowe (a czy Rosja również nie posiada bomb atomowych?!), pozostaje jeszcze zagadnienie zawładnięcia radzieckim terytorium. Nawet najwięksi „optymiści" spośród wojskowych amerykańskich wiedzą dobrze o tym, że jedynym sposobem doprowadzenia do końca wojny jest zajęcie nieprzyjacielskiego kraju. Armia lądowa stanąć musi przeciw armii lądowej. W tej sytuacji szanse Stanów Zjednoczonych są znikome. Jak długo musieliby Amerykanie, którzy przy końcu drugiej wojny światowej doszli z trudem i z pomocą wszystkich swoich aliantów do wystawienia 80 dywizji — pracować nad zorganizowaniem, wyekwipowaniem, uzbrojeniem i wyćwiczeniem armii zdolnej przeciwstawić się 500 dywizjom radzieckim?

Armia lądowa to ludzie. Skąd mają tych ludzi wziąć Stany Zjednoczone? Ich zdaniem — w Europie. Ale tymczasem ta Europa Zachodnia burzy się przeciwko panowaniu amerykańskiemu. Oto we Francji, we Włoszech ciągle wrzenie świata pracy przeciw rządom kapitalistycznym. A nawet w samej Ameryce słyszymy o buncie całego szeregu uczonych amerykańskich, którzy rezygnują ze swych państwowych stanowisk, nie chcąc przykładać ręki do dyktatury wojskowej i jej szaleńczych planów rozpętania nowej wojny.

W tej sytuacji imperialiści amerykańscy muszą się grubo zastanowić, czy sprowokowanie awantury zbrojnej nie przyniesie kresu ich dotychczasowego panowania.

Lud Norwegii w obronie pokoju

Rządząca w Norwegii partia prawicowych socjalistów na swym kongresie partyjnym wypowiedziała się za poparciem „paktu atlantyckiego", czyli tym samym okazała się poplecznikiem imperialistów amerykańskich. Uchwała ta w dolach robotniczych wzbudziła ogólne rozgoryczenie i niepokój. Wybitni działacze ruchu zawodowego w Oslo i na prowincji dają wyraz głębokiemu oburzeniu, jakie panuje wśród robotników z powodu tej uchwały.

Spośród wielu innych działaczy związków zawodowych, sekretarz norweskiego zw. robotników przemysłu drzewnego — Bjarne Rolstad stwierdził, że uchwała kongresu socjaldemokratycznego stanowi całkowite podporządkowanie się reakcji międzynarodowej, na co naród norweski nigdy się nie zgodzi. Robotnicy norwescy nie chcą brać udziału w nieodpowiedzialnej polityce, która może uwikłać kraj w nowy konflikt. Klasa robotnicza żąda współpracy z siłami pokoju, nie zaś z siłami wojny.

ŚWIAT W CIĄGU TYGODNIA

NOWA ZBRODNIA RZĄDU ATEŃSKIEGO. Rozgłośnia Wolnej Grecji podała do wiadomości, że faszystowska policja zamordowała wybitnego działacza greckich związków zawodowych, generalnego sekretarza Greckiej Konfederacji Pracy, Mitsosa Paparigasa. Paparigas został zamordowany w więzieniu. Władze policyjne ogłosiły komunikat, że popełnił on samobójstwo.

HANDEL DZIEĆMI W JAPONII. Jedna z agencyj amerykańskich podała za prasą japońską wiadomość, że w Japonii kwitnie handel dziećmi. Na skutek ustawicznie pogarszającego się położenia ekonomicznego chłopów japońskich, zmuszeni są oni sprzedawać swe dzieci do niewolniczej pracy w przemyśle. Przeciętna cena dziecka wynosi 2 tysiące jenów, tj. około 9 dolarów.

STRACENIE 4 DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W IRAKU. W Iraku skazano na śmierć i stracono 4 najwybitniejszych działaczy komunistycznych. Omawiając ten fakt, publicysta radziecki Isakow stwierdza, że mord ten był inspirowany przez anglosaskich imperialistów. Partia komunistyczna Iraku sprzeciwiała się bowiem podpisaniu układu pomiędzy Irakiem a W. Brytanią, na mocy którego Irak zostaje politycznie i gospodarczo całkowicie uzależniony od Anglii.

WALKI W INDONEZJI. W Indonezji trwają ciągle walki pomiędzy Holendrami a Indonezyjczykami. W ubiegłym tygodniu zażarte walki toczyły się w środkowej części Jawy oraz w północnej części Sumatry, gdzie Indonezyjczycy atakowali pozycje wojsk holenderskich.

TURCJA ZAWARŁA WOJSKOWE POROZUMIENIE Z IRAKIEM. W ostatnim czasie bawiła w Bagdadzie turecka misja wojskowa, która podpisała układ wojskowy z Irakiem. Podobno Irak zwrócił się również do Syrji z propozycją, aby przystąpiła do powyższego układu.

CHIŃSKIE WOJSKA LUDOWE ODNIOSŁY DALSZE SUKCESY. Z początkiem ubiegłego tygodnia wojska Kuomintangu opuściły dwa miasta w prowincji Szensi, aby uniknąć okrążenia przez szybko posuwające się wojska ludowe. Chińskie wojska ludowe zbliżają się do miasta Siang, stolicy prowincji Szensi.

WIZYTA TSALDARISA W LONDYNIE. Minister spraw zagranicznych rządu ateńskiego bawił z początkiem ubiegłego tygodnia w Londynie, gdzie odbył rozmowy z Bevinem. Według informacji Agencji Reutera w czasie tych rozmów omawiana była sytuacja w Grecji oraz sprawa paktu śródziemnomorskiego.

TARG O BAZY AMERYKAŃSKIE W GRENLANDII. Jeden z dzienników duńskich podał do wiadomości, że w Waszyngtonie toczą się obecnie rokowania pomiędzy przedstawicielami Danii i U. S. A. w sprawie zawarcia długoterminowego układu, na mocy którego Stany Zjednoczone mają uzyskać bazy wojskowe w Grenlandii.

ZGON B. PREZYDENTA HISZPANII. W piątek 18 lutego zmarł w Buenos Aires były prezydent Hiszpanii Alcala Zamora.

GÓRNICY ANGIELSCY GROŻĄ STRAJKIEM. 50 tysięcy górników w okręgach Lancashire i Cumberland, którym odmówiono przydziału węgla po zniżonych cenach, zapowiedziało ogłoszenie strajku z początkiem marca br. Związki górnicze tych okręgów zwróciły się do swych władz władz centralnych z żądaniem poparcia zapowiedzianej akcji strajkowej.

GEN. CLAY PROPONUJE ODBUDOWĘ NIEMIECKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ. Z Nowego Jorku donoszą, że dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej gen. Clay zaproponował Anglikom i Francuzom odbudowę niemieckiej marynarki handlowej, mimo ograniczeń przewidzianych w tym względzie przez układ poczdamski. Temu projektowi sprzeciwiły się Anglia i Francja, oraz Norwegia, Holandia i Dania w obawie, że odbudowana marynarka niemiecka będzie stanowiła dla nich poważną konkurencję.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI. W nocy z 17 na 18 lutego w południowej Francji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny, idący z Metzu do Dijon (czyt. Diżą) zderzył się w pobliżu stacji Port d'Atelier z lokomotywą. Na skutek zderzenia 3 wagony sypialne zostały całkowicie zdruzgotane. W katastrofie tej zginęło 27 osób a 85 odniosło rany.

Poznajmy wszystko

Jak człowiek doszedł do energii atomowej

III

Z budową atomową ciał wiąże się ciekawe zagadnienie, którym uczeni zajmują się od dziesiątków lat, a które dotyczy energii.

Początkowo, kiedy człowiek nie znał dokładnie budowy atomowej materii, za jedyne źródła energii uważał te ciała albo żywe istoty, które były w stanie wykonywać pracę. Pracę i energię uważano wiedy za pojęcia jednoznaczne, dlatego za pierwsze źródła energii uważano człowieka i zwierzęta.

Dążność ludzkości od zarania swego istnienia do posiadania bogatych źródeł energii, mogących tanio wykonywać pracę, stworzyła w swoim czasie na świecie kilkumilionową rzeszę niewolników, których traktowano jako bydło robocze i razem ze zwierzętami użyto do wykonywania wszystkiego rodzaju prac. Z biegiem czasu człowiek zaczął odkrywać coraz to nowsze źródła energii naturalnej w postaci wiatru, wody, energii cieplnej, pary lub energii elektrycznej. Ciężką pracę niewolnika i zwierząt zaczęły zastępować najróżnorodniejsze maszyny poruszane przy pomocy poznanych energii.

Prowadząc ostatnio badania nad budową atomową ciał, uczeni wykryli jeszcze jeden rodzaj energii, a mianowicie energię atomową.

Do czasów wykrycia przez Marię Curie-Skłodowską zjawiska promieniotwórczości, uczeni nie wiedzieli, że atomy wszystkich ciał, jak: drzewa, wody, powietrza, żelaza, uranu i t. p. są olbrzymimi magazynami ukrytej energii, która swymi rozmiarami przekracza kilkakrotnie dotychczas poznane przez człowieka zapasy energii elektrycznej, cieplnej, pary i t. p. Zjawisko promieniotwórczości zwróciło również uwagę uczonych na fakt, że niektóre ciała, jak rad czy uran, wydzielają zawsze na zewnątrz pewne ilości ciepła, podwyższające w swym otoczeniu temperaturę.

Według poznanych własności termodynamicznych o zamianie ciepła na pracę i odwrotnie — pracy na ciepło, uczeni wywnioskowali, że promieniując i wytwarzając ciepło, ciała muszą mieć w sobie nagromadzony olbrzymi zasób energii, która ulega ciągłej zamianie na ciepło. Spostrzeżenia te zostały w całej pełni potwierdzone na drodze doświadczalnej.

Zjawisko wytwarzania ciepła przez niektóre ciała zdziwiło bardzo początkowo uczonych, którzy nie umieli na razie tego wyjaśnić i dopiero badania nad budową atomu uchyliły rąbka tajemnicy.

Fakt, że w ciałach jest zgromadzona olbrzymia ilość energii wypływa bezpośrednio z samej budowy atomu. Atom jakiegokolwiek pierwiastka, to zamknięty układ wirujących z wielką szybkością różnych elementów. Wiemy już, że dokoła jądra atomu krążą z niebywałą szybkością elektrony, które na tak małej przestrzeni w ciągu jednej sekundy przebywają olbrzymią drogę. Krążące z zawrotną szybkością elektrony muszą posiadać zgromadzoną olbrzymią ilość energii, która je w tym ruchu utrzymuje.

Tak jest istotnie. Wiadome jest nawet dziecku, że aby rzucić kamień do góry albo żeby jechać wózkiem, potrzeba użyć siły, czyli energii, która by te ciała wprawiła w ruch.

Kiedy już jesteśmy przekonani, że atom jest magazynem nagromadzonej energii, to mimowoli nasuwa się dalsze pytanie: Dlaczego ta energia nie ujawnia się na zewnątrz ciał, lecz ukrywa się w maleńkim atomie jakby z obawy przed człowiekiem, aby jej nie zaprzągł do wykonywania pracy?

Aby na to pytanie dać odpowiedź, musimy jeszcze raz sięgnąć do budowy naszego atomu. Otóż w atomie wirują nie tylko same elektrony. Wiemy również że jądro to nic innego, jak dalsza mieszanina różnych elementów, które, podobnie jak elektrony, nie odpoczywają, lecz znajdują się w ciągłym ruchu. Takimi bardzo ruchliwymi składowymi cząsteczkami jądra okazały się protony, których liczba w atomie jest taka sama jak elektronów i które wirują zawsze w kierunkach przeciwnych do ruchu elektronów. W wyniku jednakowego przeciwnego ruchu elektronów i protonów, energia, jaką posiadają te składniki atomu wzajemnie się znosi i nie wykazuje żadnych objawów na zewnątrz.

Zjawisko wzajemnego znoszenia się energii w atomie można porównać do zjawiska zmagania się dwóch ludzi o jednakowej sile, którzy mimo, że będą ciągnąć linkę w dwóch kierunkach nawet z największą siłą, nie zdołają jej przeciągnąć w żadną stronę.

Przy dalszych rozważaniach nad energią atomową nasuwa się również pytanie, co jest przyczyną występowania na zewnątrz energii w postaci zjawisk cieplnych w ciałach promieniotwórczych? Aby dać odpowiedź na to pytanie, musimy rozpatrzyć budowę i zjawiska zachodzące w atomach uranu.

Pierwiastek uran ma bardzo ciekawą budowę chemiczną i fizyczną. Jest bardzo ciężkim metalem, stojącym w tablicy Mendelejewa na 92 miejscu. Każdy zaś atom tego pierwiastka posiada 92 elektrony i tyleż samo protonów w jądrze. Obok protonów jądro uranu posiada 146 neutronów, które są całkowicie obojętne, to znaczy, że nie wywierają żadnego wpływu na ruch elektronów.

Na drodze doświadczalnej okazało się, że jądro atomu uranu, pod wpływem dotąd nie zbadanych przyczyn, ulega ciągłemu rozpadowi na dwie części. W trakcie tego rozpadu jądro traci jeden proton, która to strata, dla zachowania równowagi energii wewnątrz atomu, powoduje usunięcie również jednego elektronu. Usuwanie elektronu jest zbliżone do zjawiska wystrzelenia pocisku z działa.

Wyrzucony elektron biegnie z zawrotną szybkością 300 tys. km na sekundę. Mimo tej olbrzymiej szybkości, droga, jaką przebiega elektron, jest niewielka i wynosi 3 cm długości. Tłumaczy się to tym, że wyrzucony elektron uderza w nieprzebytą zaporę powietrza, gdzie natrafia na wielki opór i traci całkowicie swą energię, która pod wpływem tarcia zamienia się na ciepło. O tym, jaką nie do przebycia zaporą jest powietrze, świadczą ostatnie próby w zakresie lotnictwa. Lotnicy, którzy na rakietowych samolotach chcieli osiągnąć szybkość kilku tysięcy km na godzinę, rozbijali swe maszyny o powietrze, które przy szybkościach przekraczających szybkość głosu stawało się tak twardą zaporą, że kruszył się o nią najtrwardszy metal.

Zamieniona energia jednego elektronu jest niewielka, gdyż i rozmiary elektronu są bardzo małe. Jednak, gdybyśmy obliczyli ciepło, jakie wydzieliłyby wszystkie elektrony jednego grama radu, to otrzymalibyśmy tyle ciepła, ile się wydzieli ze spalenia 24 tys. ton węgla.

Ponieważ w pierwiastkach promieniotwórczych rozpad jądra przebiega stale, dlatego stale są wyrzucane nowe protony i elektrony, które są piecem wytwarzającym bez przerwy ciepło. Wydzielone tą drogą ciepło podwyższa temperaturę w otoczeniu ciał promieniotwórczych. Pod wpływem rozpadu atomów ciała promieniotwórcze zamieniają się na ciała nowe, jak np. rad na ołów.

Uczeni w ostatnich czasach, po odkryciu olbrzymiej energii w pierwiastkach promieniotwórczych, zaczęli się zastanawiać, czy nie udałoby się rozbić większej ilości atomów naraz i wydzielić tą drogą olbrzymią ilość energii. Po długich i uciążliwych próbach udało się w końcu uczonym dokonać rozbicia atomu. Takiego rozbicia dokonano na drodze ostrzeliwania atomów promieniami alfa, które, jak wiemy, są niczym innym jak olbrzymim strumieniem neutronów. Przy przeprowadzaniu prób okazało się, że taka „artyleryjska zabawa" nie jest łatwa, gdyż z powodu maleńkich rozmiarów jądra trafienie weń jest trudne. Mimo to jednak udało się uczonym dokonać za pomocą neutronów takiego rozbicia. Następuje ono wtedy, kiedy pędzący neutron uderzy w jądro. Z rozbitego atomu wylatują z wielką siłą elektrony i neutrony, które rozbijają następne coraz to nowe jądra, aż w końcu cała grudka uranu zostaje rozbita. Ponieważ cały ten proces odbywa się w ciągu ułamka sekundy, wydzielona tą drogą ilość energii jest olbrzymia.

Na tym sposobie rozbicia wielkiej ilości atomów ciała promieniotwórczego opiera się budowa bomby atomowej.

Inż. A. W.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Aparat, którym można zbadać dokładnie słońce

Uczony radziecki prof. Siewierny skonstruował ostatnio ciekawy aparat służący do badania działalności słońca. Zaobserwowane zjawiska aparat utrwala odrazu na kliszach, badania zaś można przeprowadzać o każdej porze.

Dotychczas obserwacje słońca mogły być przeprowadzane jedynie podczas całkowitych zaćmień i wymagały bardzo kosztownych i precyzyjnych aparatów. Profesor Siewierny, przy pomocy skonstruowanego przez siebie aparatu rozpoczął badania nad budową korony słonecznej.

Różne ciekawostki

Fakt, który świadczy o polskości Ziem Zachodnich

O tym, że Ziemie Zachodnie były odwiecznie polskimi terenami, świadczy najlepiej fakt, iż w latach 1820—1830 starosta powiatu wrocławskiego musiał drukować swoją gazetę urzędową w języku polskim, gdyż jak tłumaczył się swym władzom w Berlinie, żaden z wójtów nie znał języka niemieckiego.

Nowy sposób wprowadzania lekarstw do organizmu

Dotychczas najczęściej stosowanymi sposobami wprowadzania lekarstw do organizmu były: połykanie drogą doustną, drogą zastrzyków domięśniowych, podskórnych i dożylnych oraz za pomocą przenikania przez skórę, to jest stosowania okładów kąpieli i nacierania.

Obecnie lekarze zastosowali nowy sposób pobierania lekarstw przez wdychanie. W tym celu lekarstwa muszą być przygotowane w postaci drobnego pyłku. Ten nowy sposób pobierania lekarstw został nazwany dyspersją. Jest on o wiele skuteczniejszy od dotychczas stosowanych, a to dlatego, że lek razem z powietrzem jest szybko wprowadzany do obiegu krwi, przez co staje się skuteczniejszy.

Największy szkielet zwierzęcia znaleźli uczeni radzieccy

Prowadząca badania naukowe na pustyni Gobi radziecka ekspedycja uczonych znalazła największy z dotychczas znanych szkieletów zwierzęcych. Waga tego szkieletu 7000 kg, a długość przeszło 30 metrów.

Nowy metal

We Włoszech ostatnio wynaleziono nowy metal, odznaczający się olbrzymią lekkością i sprężystością, zwany „Egral". Ze względu na swe własności metal ten znajdzie zastosowanie przy budowie samolotów. Waga samolotów budowanych z „Ergalu" zmniejszy się około 20%.

Kradzież jaj przez szczury

Bardzo ciekawy jest sposób zdobywania niektórych pokarmów przez zwierzęta. Mistrzami w tej sztuce są szczury, szczególnie podczas kradzieży kurzych jaj.

Na złodziejską wyprawę wybierają się szczury w dwójkę. Jeden z nich przewraca się grzbietem do ziemi i obejmuje czterema łapami jajo, podczas gdy drugi chwyta pierwszego za ogon i ciągnie go wraz z jajkiem do jamy. Szczur piastujący w łapach jajko nie wypuszcza zdobyczy w czasie transportu, a przy różnych przeszkodach wygina jedynie swoje ciało.

Pożyteczne książki rolnicze

Żywą działalność wydawniczą przejawia Instytut Naukowo-Wydawniczy Ruchu Ludowego „Polska" w Poznaniu. W dziale „Biblioteki Rolniczej" ma już do zanotowania dziewiętnaście pozycyj z różnych dziedzin rolnictwa, — wszystkie cenne, pisane piórem znanych w świecie rolniczym i naukowym autorów. Ostatnio ukazały się trzy nowe książki wymienionego Instytutu.

ŻYWIENIE ŚWIŃ,

napisał prof. dr. Tadeusz Konopiński, stron 32, cena 65 zł.

Na treść powyższej broszury składają się następujące rozdziały: I — Żywienie macior; II — Żywienie prosiąt i warchlaków; III — Tucz świń (tucz wczesno-mięsny, żywienie bekoniaków, tucz tłuszczowo-mięsny, tucz słoninowy); — IV — Żywienie knurów rozpłodowych.

Nie potrzeba dodawać, że broszura ta jest szczególnie obecnie na czasie, gdy rolnictwo realizuje akcję „H". Tym bardziej cenna jest praca prof. dr. Konopińskiego, iż w oparciu o współczesną wiedzę żywieniową wskazuje drogi nie tylko szybkiego, ale i taniego żywienia na wzrost i tucz.

UPRAWA I HODOWLA ROŚLIN STRĄCZKOWYCH.

napisał prof. dr. K. Moldenhawer, stron 160 z 23 rycinami, cena 400 złotych.

Jest to pierwszy podręcznik w polskim piśmiennictwie fachowym, traktujący wyłącznie o roślinach strączkowych (groch polny, peluszka, soczewica, bób i bobik, wszelkiego rodzaju wyki, fasola, soja, łubiny gorzkie i słodkie i in.). Autor na podstawie własnej praktyki, oraz dostępnej mu literatury polskiej i zagranicznej, przedstawił główne zasady uprawy i nawożenia roślin strączkowych, nakreślił cele i zadania hodowli tych roślin, przy czym opisał wszystkie odmiany oraz choroby i szkodniki roślin. Rozszerzenie uprawy roślin białkodajnych, do których zaliczamy grupę roślin strączkowych, jest dzisiaj czołowym zagadnieniem. Głód białka odczuwa nasza ludność, oraz brak jego występuje w żywieniu zwierząt gospodarskich.

SZKÓŁKARSTWO POLSKIE

(Tom pierwszy — część ogólna)

napisał prof. dr. Jan Ślaski, stron 324 ze 119 rycinami, cena książki wynosi 800 złotych.

Powyższy podręcznik mnożenia drzew i krzewów owocowych przeznaczony jest dla kształcącej się młodzieży w zawodzie ogrodniczym, praktyków zajmujących się szkółkarstwem prowadzących sady oraz amatorów ogrodników. Zawiera wiadomości i wskazówki, które przyswoić sobie powinien każdy sadownik, szkółkarz i wykładowca ogrodnictwa na wszystkich szczeblach nauczania. Na treść książki składają się m. in. następujące rozdziały: I — Charakterystyka produkcji drzew owocowych; II — czynności wstępne przy zakładaniu szkółki; III — Metody mnożenia drzew i krzewów owocowych; IV — Metody hodowania drzew owocowych; V — Jakie powinno być drzewo owocowe i in.

Wszystkie trzy wymienione książki zamawiać można w każdej większej księgarni lub bezpośrednio w Instytucie Naukowo-Wydawniczym Ruchu Ludowego „Polska" w Poznaniu, ul. Paderewskiego nr. 6.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.
Wydawca NKW PSL Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekście zł 400.000. cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekscie za 1 mm szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada.

B-79030

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.